Nr. 62 Piątek 3 Marca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 10 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Tajne posiedzenie Rządu republikańskiego Hiszpanii

Gen. Franco marionetką

faszystowskich Włoch i „Trzeciej“ Rzeszy



PREMIER NEGRIN

Wielką konsternację w Rzymie wywołał artykuł półoficjalnej „La Tribuna“ na temat uznania Rządu gen. Franco przez Anglię i Francję. Dziennik uważa, że uznanie Rządu w Burgos przez Londyn i Paryż kończy ostatecznie ukrytą wojnę europejską, prowadzoną w Hiszpanii, „NIE PRZEZ PODSTAWIONE OSOBY GENERAŁA FRANCO I NEGRINA, LECZ PRZEZ WŁOCHY I NIEMCY Z JEDNEJ STRONY, A MOCARSTWA DEMOKRATYCZNE Z DRUGIEJ“.

Zdanie to wywołało szerokie komentarze w sferach dyplomatycznych. W kołach włoskich tłumaczą użycie określenia „osoba podstawiona“ w stosunku do gen. Franco, zwykłą pomyłką publicystyczną (?)

TAJNE POSIEDZENIE RZĄDU REPUBLIKI HISZPAŃSKIEJ

Rząd Negrina odbył w prowincji Alicante w miejscowości, której nie ujawniono, tajne posiedzenie, które zakończyło się wczoraj rano. Komunikat wydany po posiedzeniu stwierdza jedynie, iż Negrin poinformował swych kolegów o sytuacji i że następne zebranie Rządu odbędzie się w Madrycie.

ZA PRZYKŁADEM ANGLII I FRANCJI

Premier Australii Lyons oświadczył po posiedzeniu rady ministrów, że Rząd australijski postanowił uznać de jure Rząd gen. Franco w Burgos.

Prasa kanadyjska zapowiada, iż Rząd kanadyjski wkrótce uzna Rząd generała Franco.

Chamberlain wprowadził Izbę w błąd

ale większość konserwatywna nie wyciągnęła z tego konsekwencji

Podczas wtorkowej debaty w Izbie Gmin w sprawie uznania Rządu generała Franco ostatni przemawiał w imieniu Rządu sir Thomas Inskip. Oświadczył on, iż przedstawiciel opozycji Attlee zarzuca premierowi przede wszystkim to, iż pozbawił on Izbę Gmin możności wypowiedzenia swych poglądów w sprawie uznania Rządu gen. Franco, dopóki nie stało się to faktem dokonanym. Attlee przerywając mówcy oświadczył, iż głównym zarzutem, jaki stawia premierowi, jest WPROWADZENIE W BŁĄD IZBY GMIN, A NIE ZAŁATWIENIE SPRAWY BEZ PYTANIA IZB.

Inskip kontynuując swe przemówienie, powiedział, iż jest wiele spraw, które władza wykonawcza musi decydować, bez odwoływania się do parlamentu. Jeżeli jednak Izba Gmin nie zgadza się z poglądami władzy wykonawczej, ma zawsze możność spowodowania zmiany Rządu.

Wniosek zgłoszony przez Labour Party, zawierający votum nieufności dla Rządu, został oczywiście przez większość konserwatywną odrzucony 340 głosami przeciwko 137, mimo, że Rząd nie potrafił odeprzeć zarzutu Partii Pracy o wprowadzenie Izby w błąd przez fałszywe oświadczenia.



CHAMBERLAIN

Hr. Ciano w Krakowie

Wczoraj rano zajechał na dworzec krakowski specjalny pociąg z Białowieży, którym przybył minister spraw zagranicznych Włoch, hr. Ciano z małżonką oraz minister Józef Beck z małżonką.

W salonie recepcyjnym dworca kolejowego powitali włoskiego ministra przedstawiciele Polskiej Akademii Umiejętności (!) i wszystkich uczelni krakowskich (!), prezydium towarzystwa polsko - włoskiego, delegacja b. oficerów armii polskiej we Włoszech.

Po zwiedzeniu katedry wawelskiej i złożeniu hołdu pamięci Marsz. Piłsudskiego hr. Ciano wraz z ministrem Beckiem i otoczeniem udał się na zwiedzenie zabytków miasta.

Najczarniejsza godzina dla Chin już minęła

2.500.000 żołnierzy chińskich

uderzy wkrótce na okupantów japońskich

Londyński korespondent „Kur. Warsz.“ donosi, że wczoraj wieczorem ambasador chiński w Londynie Kwo-Tai-Czi wygłosił w Liverpoolu przemówienie o sytuacji na Dalekim Wschodzie. Ambasador stwierdza, iż „najczarniejsza godzina już minęła dla Chin i że zaczął się już brzask lepszego dnia“. Ambasador Kwo-Tai-Czi oświadczył, że Chiny walczyć będą do ostatka o swą wolność i niepodległość i dodał, że według ostatnich informacji Chiny posiadać będą armię 2.400 tysięcy żołnierzy, kończących swe wyszkolenie i że gen. Czan-Kai-Szek zamierza użyć około 800 tysięcy żołnierzy do walki, między liniami armii japońskiej, w prowincjach nominalnie przez tę armię zajętych, 800 tysięcy w wojnie pozycyjnej i 800 tysięcy w walce partyzanckiej, która będzie z wiosną potężnie wzmocniona.

SYTUACJA W SZANGHAJU

Agencja Domei ogłasza odpowiedź rady miejskiej w Szanghaju na japońskie propozycje, wysunięte po szeregu zamachów terrorystycznych na terenie koncesji międzynarodowej. Odpowiedź rady miejskiej głosi, że władze policyjne w dalszym ciągu czuwać będą nad manifestacjami antyjapońskimi i biorą pod uwagę współpracę w tym zakresie z policją i żandarmerią japońską. Rada miejska wyraża nadzieję, że w ten sposób akcja terrorystyczna zostanie unieszkodliwiona. Szczegóły współpracy władz policyjnych koncesji z władzami japońskimi będą przedmiotem dalszych rokowań. Agencja Domei nadmienia, że władze japońskie badają odpowiedź rady miejskiej w Szanghaju i udzielą ze swej strony odpowiedzi.



CZANG-KAI-SZEK

Sprawa przystąpienia Ameryki do ewentualnej wojny

Senator Lafolette wraz z jedenastu innymi senatorami złożył w prezydium senatu amerykańskiego projekt ustawy, zmierzający do wprowadzenia referendum ludowego, jako koniecznego warunku przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do ewentualnej wojny. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż projekt ten będzie odrzucony, podobnie, jak w roku zeszłym, kiedy identyczna ustawa zgłoszona była w kongresie przez Ludlowa, przedstawiciela stronnictwa demokratycznego ze stanu Indiana. Wnioskodawcom chodzi bowiem jedynie o demonstracje przeciwko Rooseveltowi.

Czeski wasal Berlina

Dostosowanie stanu zarówno personalnego, jak i technicznego armii czechosłowackiej do ostatnich warunków podyktowanych przez Berlin postępuje w dalszym ciągu. W tych dniach Rząd czeski powziął decyzję nie wykonywania szeregu projektowanych lotnisk wojskowych oraz wstrzymania prac nad już rozpoczętą budową kilku lotnisk wojskowych. W związku z tym została również wstrzymana akcja wywłaszczania gruntów pod budowę projektowanych lotnisk.

*

Ruch antyżydowski w Czechach czyni szybkie postępy. W sobotę odbyło się w Pradze walne zebranie Izby Inżynierskiej w Pradze, na którym zapadła uchwała, że Żyd nie może być członkiem Izby. W poniedziałek odbyło się walne zebranie związku lekarzy, na którym głównym tematem było zagadnienie rasizmu. Na zebraniu został odczytany list grona profesorskiego wydziału lekarskiego, w którym profesorowie uniwersytetu domagają się uregulowania kwestii żydowskiej. W wyniku debat przyjęto rezolucję, w myśl której w ciągu najbliższych dwóch semestrów Żydzi nie będą przyjmowani na wydział lekarski. (PAT.)

Konferencja palestyńska nie dała narazie wyniku

Palestyna na wulkanie

Żydzi i Arabowie grożą powstaniem

Ostatnie zamachy i akty terroru, których widownią była Palestyna, przyczyniły się do wzmożenia antagonizmów pomiędzy Żydami a Arabami. Wśród Żydów nastąpiło zbliżenie pomiędzy skrajnymi odłamami prawicy i lewicy. W obawie przed dalszymi atakami terroru władze brytyjskie osadziły w areszcie prewencyjnym pięciu przewódców sjonistów rewizjonistów. Ostatnie zamachy pobudziły ponownie ruch powstańczy w całej Palestynie.

Komendant wojskowy Haify ostrzegł, iż będą wydane jak najsurowsze zarządzenia przeciwko osobom nawołującym do strajku.

Wczoraj w późnej godzinie w nocy uczestnicy konferencji, przed stawiciell wszystkich odłamów społeczeństwa żydowskiego w Palestynie z wyjątkiem rewizjonistów, wydali odezwę, w której oświadczono, iż współpraca z Rządem brytyjskim może stać się niemożliwa, jeżeli Wielka Brytania będzie usiłowała stworzyć z Palestyny niezależne państwo arabskie. Konferencja odrzuca wszelkie plany, dotyczące statutu mniejszościowego Żydów i zwraca się z wezwaniem do narodu angielskiego, amerykańskiego i do Ligi Narodów, domagając się dotrzymania poczynionych Żydom obietnic.

Odezwa nawołuje również do utrzymania dyscypliny i do powstrzymania się od nieodpowiedzialnych wystąpień.

Paderewski zachorował

Odwołanie koncertów w Ameryce



Wczorajszy koncert Paderewskiego, w Madison Square Garden w Nowym Jorku, który miał zainaugurować trzymiesięczne tournee po Ameryce został odwołany z polecenia lekarzy, gdyż Paderewski zaniemógł się i lekarze uznali, że mistrz nie może narazie opuszczać łóżka.

Wielkie przemówienie Roosevelta

w sobotę przed Zgromadzeniem Narodowym

W piątek po południu do portu Charleston na Florydzie zawinął krążownik „Houston“, na pokładzie którego znajduje się prezydent Roosevelt. Z Charleston prezydent niezwłocznie uda się do Waszyngtonu, gdzie w sobotę przed połączonymi Izbami Prawodawczymi Senatem i Izbą Reprezentantów wygłosi przemówienie z okazji 150-tej rocznicy pierwszego kongresu.

Okręty biorące udział w manewrach floty Stanów Zjednoczonych znajdują się obecnie w pobliżu wyspy Culebra pomiędzy Porto Rico i Santomas. Prezydent Roosevelt odbył dłuższą konferencję z admirałem, kierującym manewrami.

Rozwiązanie 120 tys. stowarzyszeń w Austrii

Według ogłoszonych ostatnio danych urzędowych rozwiązano dotąd na terenie Austrii 120 tys. związków i stowarzyszeń. Przeważającą część rozwiązanych stowarzyszeń stanowiły związki wyznaniowe (katolickie), częściowo zaś stowarzyszenia o charakterze politycznym. Majątek rozwiązanych organizacyj, sięgający w sumie setek milionów skonfiskowano.

Prezydent Hiszpanii Azana

zrezygnował ze swego stanowiska

Następcą został Martinez Barrio

COLLONGES SOUS SALEVE (Górna Sabaudja). PAT. Szef protokółu kancelarji cywilnej prezydenta Republiki hiszpańskiej odczytał wobec przedstawicieli prasy międzynarodowej list, skierowany przez prezydenta Republiki hiszpańskiej Azanę do przewodniczącego Kortezów, Martineza Barrio. W liście tym Azana pisze: Z chwilą, gdy naczelny wódz armii centralnej, odpowiedzialny za operacje wojskowe, w obecności prezesa rady ministrów oświadczył mi, iż wojna jest nieodwołalnie przegrana dla Republiki i zanim jeszcze w konsekwencji porażki rząd doradzał mi i zorganizował mój wyjazd z Hiszpanii — spełniłem swój obowiązek, proponując rządowi w osobie jego szefa niezwłoczne zawarcie pokoju, aby uniknąć dalszych bezowocnych ofiar. Sam osobiście czyniłem wysiłki w tym kierunku — pisze dalej Azana — tak, jak mi na to pozwalały moje ograniczone możności działania, nie osiągnąłem nic pozytywnego.

W dalszym ciągu swego listu prezydent Azana stwierdza, iż uznanie rządu w Burgos przez mocarstwa, a w szczególności przez Francję i W. Brytanję, pozbawia go koniecznego autorytetu z punktu widzenia prawa międzynarodowego do występowania wobec państw obcych w sposób, zgodny z jego sumieniem.

Wobec zniknięcia aparatu państwowego, jakim jest parlament — pisze dalej Azana — nie posiadam ani wewnątrz, ani zewnątrz Hiszpanii organów doradczych i wykonawczych, koniecznych do tego, by prezydent mógł sprawować swe funkcje, kierując działalność rządową na drogę, jakiej wymagają okoliczności. W tych warunkach niemożliwe jest nawet tylko nominalne zachowanie stanowiska, którego nie zrzekłem się w dniu, kiedy opuściłem Hiszpanię, tylko dlatego, iż miałem nadzieję, że można będzie wyzyskać ten krótki okres czasu dla dobra pokoju. Składam więc — kończy prezydent Azana — na ręce waszej ekscelencji, jako przewodniczącego Kortezów, swą dymisję, jako prezydent republiki, aby wasza ekscelencja zechciała dać jej dalszy konieczny bieg.

Po odczytaniu listu prezydenta Azany, szef protokółu dodał: Przewodniczący Kortezów Martinez Barrio, zgodnie z konstytucją, obejmuje zastępczo stanowisko, opuszczone przez ustępującego prezydenta.

RZĄD HISZPANII RADZI.

PARYŻ. (PAT.). — W kołach politycznych Paryża rozeszła się po południu wiadomość, że premier Negrin zwołał w trybie nagłym posiedzenie rady ministrów w pełnym składzie do jednego z miast nadmorskich i że posiedzenie to będzie poświęcone zagadnieniu ewentualnego zaprzestania dalszej walki. Wiadomość nadeszła drogą radjową z Madrytu, po twierdzając fakt zwołania posiedzenia rady ministrów oraz że uchwały rady ministrów rządu republikańskiego będą miały niezwykle doniosłe znaczenie.

Po uznaniu Rządu gen. Franco

przez Francję i Anglię

PARYŻ. (PAT.). — Ambasador Hiszpanii republikańskiej w Paryżu Pascua opuścił gmach ambasady we wtorek po poł., ażeby ułatwić przekazanie gmachu ambasady przedstawicielowi rządu w Burgos. Francuskie ministerium spraw zagranicznych za pośrednictwem ambasadora Henry zawiadomiło Pascuę, iż gotowe jest w okresie przejściowym czuwać nad gmachami, jakie rząd Hiszpanji re publikańskiej posiadał w Paryżu, a więc nad ambasadą, konsulatem, urzędem turystycznym i hiszpańskim przedstawicielstwem handlowym.

Z kół zbliżonych do ministerium spraw zagr. komunikują, iż wysoki urzędnik ministerium, prawdopodobnie Rochat, wyjedzie z Paryża do Burgos, aby zakomunikować gen. Franco uznanie jego rządu przez Francję.

PARYŻ. (PAT.). — Szef delegacji hiszpańskiego rządu narodowego Quinones de Leon, b. ambasador Hiszpanii we Francji, zajął we wtorek wieczorem biura ambasady hiszpańskiej w Paryżu.

LONDYN (PAT). Gmach ambasady hiszpańskiej w Londynie przekazany został oficjalnie agentowi dyplomatycznemu rządu gen. Franco.

BIAŁOGRÓD (PAT). Agencja Avala donosi, że rząd jugosłowiański uznał de jure rząd gen. Franco.

Również PAT. donosi, że szereg rządów pomniejszych państw uznało rząd gen. Franco.

Strajk arabski w Haifie

HAIFA, (PAT). Arabowie ogłosili strajk. Wszystkie sklepy arabskie są zamknięte. Robotnicy arabscy na kolejach i w rafineriach nie pracują. Strajk nie objął jednakże portu i nie przerwał ruchu pocztowego. W mieście krążą silne patrole policyjne i wojskowe.

JEROZOLIMA, (PAT). Zmarł jeszcze jeden Arab, ranny w czasie wczorajszego zamachu bombowego na targu w Haifie. W starej dzielnicy Jerozolimy ogłoszono zakaz opuszczania mieszkań jako represję za znalezioną tam bombę. W północnej Palestynie między Akko i Safed doszło do poważnego starcia między powstańcami arabskimi a wojskiem brytyjskim. 16 Arabów poległo. Liczba zaś rannych jest nieznana.

Krwawy plon

palestyńskich walk

LONDYN (PAT.). — Minister dominiów Macdonald oświadczył w Izbie gmin, iż w Palestynie od dnia 20 grudnia ub. r. do dnia 20 lutego b. r. miało miejsce 348 wypadków strzelaniny, 10 aktów sabotażu, 19 wypadków porwania, 9 wybuchów min i 32 wypadki zamachów bombowych. Ofiary ludzkie w tymże okresie wynoszą: wśród osób wojskowych i policji — 18 zabitych i 39 rannych, zaś wśród ludności cywilnej — 83 zabitych i 124 rannych. Cyfry te nie obejmują strat spowodowanych działaniami wojennymi wojsk brytyjskich przeciwko partyzantom arabskim. Straty te nie są dotychczas dokładnie ustalone.

Chińczycy tępią zdrajców

SZANGHAJ. (PAT). Terroryści chińscy zamordowali trzech Chińczyków, znanych ze swych przekonań, przychylnych dla Japończyków. Wśród zamordowanych są dwie kobiety. Mordercy obcięli głowy swym ofiarom i umieścili je na palisadzie, otaczającej część miasta, znajdującą się pod kontrolą Japończyków.

Protest Rządu polskiego

przeciw ekscesom antypolskim w Gdańsku

PAT. donosi:

Z polecenia Rządu Polskiego zastępca Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, złożył w dniach 27 i 28 b. m. wice-prezydentowi senatu Wolnego Miasta zasadnicze pisma, precyzujące stanowisko Rządu Polskiego wobec całokształtu wydarzeń na Politechnice gdańskiej.

Pisma te zawierają postulaty Rządu Polskiego, które mogą się przyczynić do uspokojenia sytuacji i jej wyjaśnienia.

W pismach tych sformułowane zostały ponadto żądania, zmierzające do skutecznej ochrony praw i interesów polskiej młodzieży akademickiej na Politechnice gdańskiej.

Pan minister W. R. i O. P. prof. dr. Wojciech Świętosławski przyjął w dniu 28 lutego b. r. dwóch studentów Politechniki gdańskiej, którzy przedstawili mu szczegółowo przebieg wypadków gdańskich. (PAT.).

Zgon wybitnego okulisty

POZNAŃ. (PAT). We wtorek zmarł w szpitalu w Poznaniu profesor tytularny Uniwersytetu poznańskiego, dr. Jan Stasiński, wybitny okulista, autor szeregu prac naukowych z zakresu swej specjalności.

Przesilenie rządowe w Belgii

Sen. Soudan tworzy gabinet

BRUKSELA (PAT). We wtorek rozpoczął król narady, mające na celu rozwiązanie nowego kryzysu gabinetowego. Król przyjął przewodniczącego senatu Moyersoen'a, oraz ministrów van Overbergha, Soudan'a i Deveze'a. Huysmans, który również był przyjęty przez króla oświadczył dziennikarzom, iż jest przeciwnikiem rozwiązania izby. Król przyjął następnie Adolfa Max'a burmistrza Bruksell i przewodniczącego lewego skrzydła partii liberalnej.

BRUKSELA (PAT). Król Belgów Leopold 3-ci powierzył we wtorek popołudniu socjalistycznemu senatorowi Eugeniuszowi Soudan misję tworzenia nowego gabinetu.

Sen. Soudan był ministrem spraw zagranicznych w poprzednim gabinecie prem. Pierlota. Poprzednio piastował już teki ministra sprawiedliwości i finansów. Od r. 1936 jest on wiceprezydentem senatu.

Aresztowanie terrorystów faszystowskich

w Pradze

PRAGA. (PAT.). — W związku z wybuchem petardy w niedzielę w sklepie żydowskim w śródmieściu Pragi policja aresztowała kilkunastu młodych faszystów, podejrzanych o dokonanie tego zamachu. Wśród aresztowanych znajduje się członek czeskiej organizacji faszystowskiej, Wlaika, oraz tak zw. „Frontu aryjskiego" hr Tunt.

Opowieści drutów telegraficznych

— Z Paryża PAT podaje. W odpowiedzi na wydalenie przez władze włoskie rzymskiego korespondenta „Le Jour" i „Journal des Debats", władze francuskie zarządziły wydalenie paryskiego korespondenta „Corriere della Sera" Monelliego, który otrzymał nakaz opuszczenia Paryża w ciągu 8-miu dni.

— Prasa rumuńska donosi o wykryciu w Czerniowcach szeroko rozgałęzionej organizacji, która trudniła się przemycaniem na szeroką skalę z Rumunii zagranicę walut. Wytropienie przemytników, jak stwierdza „Curentul" przez władze policyjne nastąpiło przy pomocy przedstawicieli polskiej służby bezpieczeństwa, z inspektorem Penkalą na czele, który w tym celu przybył do Rumunii. Centralą powyższej afery był „Bank Solfera" w Czerniowcach. Rumuńskie władze bezpieczeństwa aresztowały cały personel banku z dyr. Solferem na czele.

Ze Stambułu PAT donosi, że nastąpił wybuch w kopalni węgla Kozlon. Zwały węglowe zasypały 35 górników. 23 ludzi zginęło w wypadku, 2 odniosło ciężkie, a 10 lżejsze rany.

— Z Wiednia PAT. donosi: W Alpach Salzburskich pewien młody narciarz w pogoni za kapeluszem spadł w przeszło 100 metrową przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

ZA ZEPSUCIE SANEK UTOPIŁA W STUDNI... We wsi Valcea (Rumunia) znaleziono w studni zwłoki utopionego 9-letniego chłopca. Zbrodnię popełniła 11-letnia towarzyszka zabaw chłopca, która wepchnęła go do studni za to, że... popsuł jej sanki.

Krwawy „wampir" Łodzi

skazany na śmierć przez powieszenie

TRZY MORDERSTWA ZBOCZEŃCA

We wtorek w Sądzie Okręgowym w Łodzi, odbył się proces przeciwko 53-letniemu Ferdynandowi Griningowi, wędrownemu blacharzowi, oskarżonemu o szereg zbrodni na tle seksualnym, który dopuścił się w okolicznościach wykazujących nienotowane bestjalstwo i sadyzm.

Zbrodnie Grininga zjednały mu powszechnie przydomek „Wampira Łodzi".

Grining odpowiadał za trzy przestępstwa.

1) że dnia 30 maja 1934 r. podczas urlopu zdrowotnego z więzienia na polach wsi Piaskowice pod Zgierzem, zamordował na tle seksualnym 11-letniego ucznia Józefa Chudobińskiego ze Zgierza.

2) że dnia 8 lipca 1938 r. już po odbyciu kary więzienia, dokonał gwałtu na osobie 8-letniej Lucyny Góra przy wsi Twardosławice pod Piotrkowem i usiłował uprzednio Lucynę zamordować, zadając nożycami blacharskimi kilka ciosów w szyję.

3) że dnia 17 października 1938 roku na polach wsi Kościuszków pod Kutnem, dokonał zabójstwa i gwałtu na osobie 9-letniej Władysławy Bagrowskiej z Kutna.

Rozprawa przeciw Griningowi wzbudziła olbrzymie zainteresowanie.

Po sprawdzeniu personalji oskarżonego, Sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia. Niektóre ustępy na wniosek prokuratora odczytane zostały przy drzwiach zamkniętych, a następnie wyjaśnienia Grininga również odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

SZKIELET NA POLU

Jako pierwszy zeznaje uczeń Tadeusz Kuczyński, kolega zamordowanego Józefa Chudobińskiego. Kuczyński poznaje Gr.ninga, jako tego, który uprowadził Chudobińskiego. Świadek Kazimierz Chudobiński, ojciec zamordowanego chłopca zeznaje, że po powrocie z fabryki do domu, pytał o syna, powiedziano, że gra w piłkę. Rozpoczął poszukiwania. Gdy do godz. 22-ej syna nie znalazł, powiadomił policję. Dowiedział się, że syn poszedł z jakimś blacharzem. Gdy w dniu 18 lipca 1934 r. dowiedział się o znalezieniu szkieletu na polach pod Zgierzem, natychmiast się tam udał i po czapce, butach i pasku poznał, że jest to szkielet jego syna.

NA TROPIE CZŁOWIEKA ZWIERZĘCIA

Z kolei zeznaje Józef Stępień i stwierdza, że w dniu 8 lipca 1938 r. jechał rowerem do Piotrkowa. W odległości 2 klm. od miasta zauważył na szosie zakrwawioną małą dziewczynkę, a obok niej stała kobieta, która prosiła o pomoc. Widokiem dziewczynki był przerażony. Była sina, a całe ubranie było we krwi. Ulokował ją w pobliskiej chacie, następnie zawiadomił policję. Na pytanie Stępnia, kto ją poranił, dziewczynka, która jak się później okazało, była Lucyna Góra, powiedziała że to „wujek".

Dziewczynkę odstawiono do szpitala. Miała poderżnięte gardło i jak się później okazało, napastnik dokonał na niej gwałtu.

TRZECIA ZBRODNIA „WAMPIRA"

Następnie zeznaje Szczepan Bagrowski, robotnik rolny z Kutna, ojciec trzeciej ofiary Grininga. 9-letniej Władysławy Bagrowskiej.

Wyjaśnia, że o godz. 18-ej, dnia 17-go października 1938 powrócił z pracy do domu, zaniepokojony nieobecnością córki pytał gdzie wyszła. Dowiedział się, że z koleżanką Kazimierą Stasiakówną udały się po mleko do gospodarza pobliskiej wsi, sołtysa Jabłońskiego.

Od Stasiakówny dowiedział się, że córka jego poszła „z dziadem" do Bembnisty. Udał się do Bembnisty, dowiedział się, że nocuje jakiś podróżny. Przebudzili podróżnego, którym był Grining nocujący w stodole. Grining oburzył się, że nie dają mu wypocząć. Pytali, gdzie podziała się dziewczynka. Odpowiedział, że nic nie wie i nie jest stróżem obcego dziecka.

Zawezwano sołtysa Jabłońskiego i Bagrowski, Bembnista oraz sołtys po stwierdzeniu śladów krwi na marynarce u Grininga, powzięli podejrzenie. Pozostawili go pod strażą, a następnie jeden udał się po policję.

Jeszcze przed przybyciem policji Grining w mieszkaniu Bembnisty wyjął ze swej skrzynki zakrwawione nożyce i wycierał o kolano. Początkowo przed policją nie przyznawał się, lecz wkońcu przyznał, że zadał jeden cios nożyczkami w szyję i zabił Bagrowską, a następnie zwłoki zakopał w polu.

ZEZNANIA RODZINY ZBRODNIARZA

Następnie składają zeznania Lucyna Góra oraz Władysława Muszyńska również ofiary Grininga, obie przy zamkniętych drzwiach.

Po tym zeznaje rodzina Grininga starszy brat August, siostra Adela Arndt i Emilia Rajter. Jak wynika z zeznań tych świadków bracia się nienawidzili już od najmłodszych lat. Po wyjściu z więzienia Grininga, nie rozmawiali na temat zabójstwa Ireny Francówny w Turku. Mając 24 lata, Ferdynand Grining ożenił się, z żoną się rozszedł, bo zdradzała go jakoby z innymi. Oskarżony był niedobrym człowiekiem, stale się upijał, miał pociąg do kobiet, gdy pił. Był karany za kradzież na 1 rok więzienia. Służył w wojsku rosyjskim tylko przez 9 miesięcy. Był bardzo uparty. Na jego weselu nikt z rodziny nie był.

Wywiadowca wydz. śledczego w Łodzi, Kubik zeznaje, że zbierał opinię o Grininga i ustalił, że Grining od 12 roku życia uprawiał onanizm i z tego też powodu był przedwcześnie zwolniony z wojska rosyjskiego. Rozszedł się z żoną, ponieważ często się upijał, a w dwa dni po ślubie sprzedał garnitur i inne rzeczy, by pić. Przed wojną był karany 1 rokiem więzienia za kradzież. Następnie w 1914 roku dokonał gwałtu na 6-letniej Wład. Jezierskiej. Ponadto był karany dożywotnim więzieniem, a następnie karę zmniejszono mu do 10 lat za zabójstwo i gwałt na 6-letniej Irenie Frenc w Turku w roku 1926.

Pozostali świadkowie nic ciekawego do sprawy nie wnoszą.

PO PRZEMÓWIENIU PROKURATORA, SĄD PO NARADZIE WYDAŁ WYROK, SKAZUJĄCY FERDYNANDA GRININGA NA KARĘ ŚMIERCI — PRZEZ POWIESZENIE.

Min. Ciano na polowaniu

w Białowieży

BIAŁOWIEŻA. (PAT.). Na terenie nadleśnictwa Narewka — Zwierzyniec rozpoczęło się we wtorek o godz. 8-ej rano polowanie reprezentacyjne w Puszczy Białowieskiej z udziałem min. Ciano.

Około godz. 13-ej nastąpiła przerwa w polowaniu, podczas której uczestnicy polowania spożyli posiłek w przenośnym pawilonie myśliwskim. W czasie posiłku dzielono się wspólnie wrażeniami z polowania. Szczególnie min. hr. Ciano oraz jego małżonka dawali wyraz swemu zadowoleniu z pobytu w Białowieży.

Wynik wtorkowego polowania przedstawia się w sposób następujący: padło ogółem 35 dzików, 3 rysie i jeden lis.

Polowanie zakończyło się o godzinie 17-ej.

Po powrocie z polowania nastąpiło zwiedzenie muzeum przyrodniczego przy parku narodowym w Białowieży.

Wieczorem goście włoscy wyjechali specjalnym pociągiem do Krakowa, gdzie spędzą ostatni dzień swego pobytu w Polsce.

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej

Torunia

TORUŃ, (PAT). We wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie nowe wybranej Rady Miejskiej miasta Torunia. Na wstępie przezydent miasta p. Raszeja, otwierając posiedzenie w krótkim przemówieniu uczcił pamięć zmarłego Papieża Piusa 11-go. Przemówienia tego radni wysłuchali, stojąc.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego, t. j. wprowadzenia radnych w urzędowanie oraz wyboru komisyj administracyjnej, finansowej, rewizyjnej i komitetu rozbudowy miasta.

W odpowiedzi panu szefowi „Ozonu" St. Skwarczyńskiemu

Nie powiem, żebym był zbudowany treścią mowy, którą p. szef „Ozonu" St. Skwarczyński wygłosił na posiedzeniu „ozonowej" Rady Naczelnej. Pośpieszył p. Skwarczyńskiemu w sukurs p. R. P. z „Kuriera Porannego" w formie wcale... trywialnej. Ponieważ p. R. P. hołdował do niedawna ideom i metodom politycznym Str. Narodowego, — niechże obóz „narodowy" sam się z nim rozprawia. Mnie obchodzą poglądy i twierdzenia p. gen. St. Skwarczyńskiego.

Pomijam *ton* deklaracji p. St. Skwarczyńskiego. Był to *ton mentorski* i przeniknięty tak *wielką pewnością siebie*, jak objawienia Mojżesza podczas czterdziestoletniej wędrówki Izraelitów po pustyni. *Mężowie stanu* unikają naogół takiego tonu. Tłumaczy poniekąd p. Skwarczyńskiego zdarzenie osobliwe, że wyrwano go z pozytywnej i owocnej pracy wojskowej dla „polityki" dopiero niewiele miesięcy temu.

Mniejsza więc o *ton*. Idzie mi o *treść*.

Jeżeli dobrze zrozumiałem *sens* wywodów — bardzo kategorycznych — p. Skwarczyńskiego, — p. Skwarczyński sądzi, że polska polityka zagraniczna powinna być *zupełnie i całkowicie niezależna*. Zgoda. W pierwszych latach Niepodległości w t. zw. państwach nowych istniały w samej rzeczy pewne tendencje do przesadnego „uzgadniania" własnej racji stanu z racją stanu zwycięskich mocarstw koalicji zachodniej. Z tendencjami temi walczył nieustannie Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa. Jeżeli p. Skwarczyński zada sobie nieco trudu i zapozna się ze sprawozdaniami sejmowymi z lat 1919 — 1921, — to zauważy łatwo, że każde posunięcie Naczelnika Państwa, zmierzające w tym kierunku, znajdywało *zawsze* poparcie bez zastrzeżeń ze strony ówczesnych przewódców parlamentarnych demokracji polskiej — Ignacego Daszyńskiego, Wincentego Witosa (słynna mowa przeciwko Lloyd - George'owi), Feliksa Perla, Hermana Liebermana, Macieja Rataja.

Ale — na miły Bóg — *niezależność* polskiej polityki zagranicznej nie oznacza wcale *„wspaniałego odosobnienia"*, zwłaszcza w stosunku do *mocarstw zachodnich*. I w Londynie koncepcja „wspaniałego odosobnienia" (splendid isolation) jest dziś uważana za zgoła bezwartościowy rekwizyt historyczny. U nas — p. Skwarczyński się nie obrazi, bo nikt go nie podejrzewa o złą wolę — koncepcje podobne rozwijała dyplomacja dworu saskiego w walce z kandydaturą Stanisława Leszczyńskiego na tron polski. *Rezultaty wypadły, jak wiadomo, fatalnie.* A tyle razy powtarzamy sobie wzajemnie starą prawdę, że *„Historia jest mistrzynią życia!"*...

Inną rzecz powiedział dalej p. Skwarczyński — rzecz bardzo przykrą i... *bardzo odpowiedzialną*. Sens jego słów jest taki *bez owijania w bawełnę:*

> Polska polityka zagraniczna, kierowana przez p. min. Becka, kroczy od triumfu do triumfu; ilekroć zapowiada się nowy triumf, „sztaby partyjne" wbijają biednemu p. Beckowi nóż w plecy i to z *inspiracji czynników obcych*.

Czy p. Skwarczyński zastanowił się nad *znaczeniem* swoich słów? Przypuszczam, że się *nie zastanowił*. Bo gdyby się był zastanowił, toby *musiał* wyciągnąć z nich wniosek logiczny. Sformułuję ten wniosek znowuż bez owijania w bawełnę:

> *wszystkie bez wyjątku kierunki polskiej myśli politycznej — poza „Ozonem" — są inspirowane przez obce czynniki.*

Niechże p. Skwarczyński zastanowi się teraz *nad wagą takiego oskarżenia*, rzuconego w twarz ogromnej części własnego narodu. Ma rację stare przysłowie:

> „Słowa wylatują wróblem, a wracają bawołem".

Nie, panie szefie „Ozonu"! Nie od triumfu do triumfu, — tylko *od trudności do trudności* kroczy polska polityka zagraniczna tak samo zresztą, jak *polityka wszystkich bodaj państw świata*. Jeden kanclerz Hitler mógłby mówić o „szlaku triumfalnym", gdyby... *nie narastające trudności innej kategorii*. A miał po stokroć słuszność Józef Piłsudski, gdy umożliwił w lipcu r. 1920 przedstawienie Polsce całej grozy ówczesnego niebezpieczeństwa. Kto *docenia niebezpieczeństwo*, — ten wytwarza w sobie entuzjazm i wolę obrony. Dotyczy ta *prawda* — jednostek, dotyczy również klas społecznych, państw i narodów. *Ocena krytyczna* wyników dotychczasowych polskiej polityki zagranicznej jest *naszym dobrym prawem*, prawem nas wszystkich — obywateli Rzeczypospolitej, — Rzeczypospolitej, która *nie stanowi „własności prywatnej" żadnego obozu politycznego*.

O słuszności oceny krytycznej rozstrzygają *fakty*.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

Herbatki u Marszałków

„Kurier Polski", pisząc o minorowych nastrojach, panujących wśród posłów ozonowych, którzy są przeciwni szybkiemu załatwieniu reformy ordynacji — tak opisuje przebieg herbatki jaką dla członków komisji budżetowej Sejmu urządził marszałek Makowski:

> Tam właśnie roztkliwiano się nad swoim własnym losem i swoimi zasługami. Mówiono o „wichrzeniach" opozycji, odgrażano się, że Ozon i Sejm „nie poddadzą się terrorowi" stronnictw politycznych, które próbują „wymusić" szybką reformę ordynacji wyborczej do parlamentu. Zajadając słodycze, przepijając kawą i herbatą, posłowie byli pełni uznania dla samych siebie za dokonane prace budżetowe, dawali wyraz nadziei, że Rząd oceni „pozytywnie" ich zasłużoną lojalność i wdzięczne oddanie się dla „państwa", że wobec tego Sejm ozonowy nie spotka się znienacka z „czarną zapłatą" i nie zostanie zaskoczony rządowym projektem reformy wyborczej ani sesją nadzwyczajną.
>
> Słowem, na herbatce u marszałka Makowskiego „gwarzono" o tym i owym, wypowiadano się za długim żywotem obecnego parlamentu, a żądanie pośpiesznej reformy ordynacji wyborczej określano jako próbę terroru, a bodaj nawet szantażu.

Taką samą herbatkę dla senatorów, członków komisji budżetowej zorganizował marsz. Miedziński. „Kurier Polski" wyraża nadzieję, że „pogwarki" senatorów utrzymane będą na innym poziomie niż posłów i że członkowie Senatu:

> ujawnią mniej „opancerzonego egoizmu" a więcej zrozumienia rzeczywistych i palących potrzeb kraju, który domaga się wielkim głosem reformy wyborczej.
>
> Koła polityczne sądzą, że wszelkie pomstowania na „opozycje", jej rzekome „naciski" i „wichrzenia", to tylko próby uspokojenia własnego sumienia, które zbyt daleko odbiegło od zbiorowego sumienia narodu.
>
> Kraj żyje własnym życiem, jakże różnym od pozorów życia w gmachu sejmowym na Wiejskiej.

PO MOWIE GEN. SKWARCZYŃSKIEGO

Mowa gen. Skwarczyńskiego, a zwłaszcza ustępy, atakujące opozycję, i młodzież polską, spotkały się z licznymi zastrzeżeniami. Sceptycyzm budzi także bezkrytyczna pochwała polskiej polityki zagranicznej. W pochwale tej szefa O. Z. N. „Kurier Polski" widzi, że organizacja reprezentowana przez p. Skwarczyńskiego bierze na siebie odpowiedzialność za politykę naszego M. S. Z.:

> To wszystko utrzymywane w tonie gwałtownym i agresywnym. Koła polityczne zwracają uwagę, że Ozon przez usta swojego szefa ogłosił publicznie solidarność z polityką zagraniczną min. Becka, że zatem za politykę tę ponosi odpowiedzialność całkowitą.

„Czas" zaś, stwierdzając, że oficjalne czynniki zatajając niepotrzebnie to wszystko co się dzieje w Gdańsku, dają pole do niepokojących pogłosek i plotek w następujący sposób ocenia atak p. Skwarczyńskiego na demonstrującą przeciw wyczynom gdańskich hitlerowców młodzież polską:

> Przeciwko tak jednostronnej ocenie polskiej opinii, a zwłaszcza przeciwko ciężkim i gołosłownym oskarżeniom wszystkich poza Ozonem jej reprezentantów trzeba stanowczo zaprotestować. Gen. Skwarczyński mówi wprawdzie o „sztabach partyjnych". Ale tu nie trzeba ani siebie ani innych wprowadzać w błąd. Jeśli chodzi o wypadki gdańskie, to nie sztaby partyjne rzekomo przez jakieś obce czynniki inspirowane, to olbrzymia większość społeczeństwa zajęła postawę, której zewnętrznym wyrazem były demonstracje młodzieży. Jeśli tu postawa była błędna, jeśli demonstracje młodzieży nie ułatwiły, lecz przeciwnie, utrudniły pomyślną likwidację wypadków gdańskich, to winy za taki stan rzeczy nie należy przypisywać jakimś tajemniczym obcym agenturom, lecz sobie samemu, że się nie potrafiło polskiej opinii należycie zainteresować i należycie nią pokierować.

A. B. C. wreszcie pisze, że przemówienie gen. Skwarczyńskiego:

> Uważane jest powszechnie jako dalszy przejaw ciągotek totalistycznych. Atakując wszystkie ugrupowania polityczne, pos. Skwarczyński staje wyraźnie na stanowisku wyłączności Ozonu, odrzucając możliwość współpracy z innymi ugrupowaniami politycz-[illegible].

Przy tej okazji A. B. C. daje wyraz swej tęsknocie za porozumieniem t. zw. „Obozu narodowego", to znaczy enerowców i endeków z O. Z. N.

S-EK.

Tylko trzy głosy...

Poseł Gutowski, który kandydował na radnego gminy Drwalew w pow. grójeckim, wojew. warszawskim otrzymał tylko trzy głosy, przepadając w wyborach. Wybory zostały unieważnione. — (P. A. A.).

MAŁY FELIETON

Szast—prast

Sprawa zmiany ordynacji wyborczej jest naprawdę zbyt doniosła, aby można było załatwić ją na kolanie, albo sobotnim sztychem na niedzielny targ, albo — jak to ktoś lakonicznie i lapidarnie określił — szast-prast.

Ordynacja wyborcza to nie setka kart wizytowych, którą niektóre drukarnie „na poczekaniu" odbijają; ani zelówka, którą niektórzy szewcy „na poczekaniu" przybijają; ani bolący ząb, który niektórzy dentyści „na poczekaniu" usuwają, w odróżnieniu od Ubezpieczalni Społecznej, która każe z zębem tym zgłosić się za siedem tygodni..

W ciągu dwudziestu lat istnienia parlamentaryzmu w Polsce mamy już trzecią ordynację wyborczą; czy mamy uchwalić czwartą, która po trzech latach także okaże się do chrzanu?

Opozycja się niecierpliwi? To trudno. Klientela zawsze się niecierpliwi, ale majster nie może się dać wytrącić z równowagi i musi uważać, by z warsztatu wyszło dzieło doskonałe, bez skaz i braków.

Podobno już odbywają się narady i rozmowy na temat nowej ordynacji. Jest to nieobowiązująca wymiana zdań, nie mniej przepadają tam bardzo ciekawe i godne zastanowienia pomysły, o których tylko słabe echa docierają do wiadomości publicznej.

Ktoś wystąpił z pomysłem wprowadzenia pluralizmu, mianowicie, by ci wyborcy, którzy wybierali w 1935 roku i 1938 roku, jako ludzie doświadczeni w spełnianiu obowiązku obywatelskiego, mieli po dwa głosy.

Z innej strony zaprojektowano pozbawienie czynnego i biernego prawa wyborczego intelektualistów, którzy dzisiaj nie są dobrze widziani na Bliskim Zachodzie. Także ciekawy pomysł!

W dyskusji wyłaniają się często nader zawiłe kwestie, które poprzednie ordynacje pomijały milczeniem. Np. czy przysługuje prawo wyborcze wdowie po celniku, która rozwiodła się z drugim mężem z zawodu fotografem, a dziś żyje w luźnym związku z majstrem kominiarskim. Chodzi o trudność ustalenia stanu cywilnego tej osoby.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołała sprawa nieboszczyków, a mianowicie, po ilu latach od chwili urzędowego stwierdzenia zgonu traci nieboszczyk czynne prawo wyborcze.

Tylko jeden z mówców wypowiedział się za najbardziej demokratycznym prawem wyborczym, nawet z obniżeniem cenzusu wieku do 18 lat, z tym wszakże, że bierne prawo wyborcze przysługuje tym tylko obywatelom, którzy do 1 stycznia 1939 roku zgłosili wiadomy akces.

Bardzo oryginalny pomysł zgłosił jeden z projektodawców, a mianowicie: cenzus niepiśmienności dla uzyskania biernego prawa wyborczego. Projektodawcy chodzi o to, by posłowie nie pisali sobie mów.

Ktoś słusznie zauważył, że poseł nie musi sam sobie mowy napisać, lecz odczyta to, co mu kto inny napisał, jak to przeważnie ostatnio się dzieje.

Ta trafna uwaga spowodowała ścieśnienie cenzusu do zupełnego analfabetyzmu, czyli poseł musi nie umieć ani czytać ani pisać. Tym samym odpadłby w przyszłym regulaminie artykuł zakazujący odczytywania mów z trybuny, jako niecelowy.

Już z tych kilku luźnych uwag widać, jak trudną i zawiłą jest sprawa zmiany ordynacji wyborczej i że nie można zrobić tego szast-prast.

ULTIMUS.

Losowanie

4 proc. Prem. Poż. Dolarowej (dolarówki) z d. 1 marca b. r.

Wylosowano następujące dolarówki:

40.000 — Nr. 1.211.578.

8.000 — Nr. 927466.

Po 3.000 — Nr. Nr. 324551, 440320, 206293.

Po 1.000 — Nr. Nr. 1256881, 447635, 63936, 1454225, 273010.

Po 500 — Nr. Nr. 177322, 716854, 376532, 1470894, 181637, 1145633, 1034879, 57609, 283925, 562120.

Po 100 dol. — Nr. Nr. 1030850, 1070391, 804704, 759917, 898915, 831499, 382867, 170148, 1140464, 911311, 417263, 58367, 1144981, 1456650, 1291837, 985551, 1216485, 120990, 1196461, 1122755, 949088, 978846, 712673, 1078100, 1166873, 391270, 809089, 1379027, 505650, 624499, 780628, 1056784, 378216, 909464, 358662, 617681, 84499, 1414322, 482826, 491365, 821178, 1007898, 1243131, 1459122, 40332, 716414, 597361, 81664, 817882, 33753, 123505, 253369, 225812, 1409090, 351682, 391396, 95736, 133982, 886419, 639828, 1462233, 172394, 856737, 599071, 1146456, 1288137, 581095, 783065, 139092, 1240459, 1094262, 476927, 1273600, 648306, 621790, 574,015, 1317476, 653809, 283629, 212012.

P.P.S. i Międzynarodówka

Korespondent warszawski wileńskiego „Słowa" (p. Ł.) zdobył się na sensację zgoła dla nas nieoczekiwaną w związku z pracami Rady Naczelnej PPS. „Dowiedział się" mianowicie „z kół, zbliżonych do PPS.", że

> „na zebraniu Rady Naczelnej... była dyskutowana kwestia zgłoszenia na najbliższym Kongresie socjalistycznym, zwołanym, jak wiadomo, do Łodzi na Zielone Święta wniosku o wystąpienie Polskiej Partii Socjalistycznej z II Międzynarodówki.
>
> Wniosek ten wysunąć ma wpływowa grupa starych niepodległościowców. Wystąpienie PPS. z II Międzynarodówki będzie dla naszych stosunków wewnętrznych faktem pierwszorzędnej doniosłości politycznej".

Przede wszystkim — jedna uwaga: **II Międzynarodówka została rozwiązana w roku 1923 na Kongresie w Hamburgu**; w żaden więc żywy sposób nie moglibyśmy z niej „wystąpić" w r. 1939. Mowa za tym prawdopodobnie o **Międzynarodówce Socjalistycznej Robotniczej** („I. O. S."), założonej w roku 1923, i do której PPS. należy od pierwszego dnia jej istnienia.

Otóż możemy zakomunikować redakcji „Słowa", że podczas obrad Rady Naczelnej PPS. **nikt nie zgłaszał wniosku o wystąpienie z Międzynarodówki**, nie było na temat wystąpienia żadnej dyskusji, **żadna grupa „niepodległościowców", starych czy w wieku średnim, nie zapowiadała zgłoszenia takiego wniosku na Kongresie.**

My w PPS. **jesteśmy wszyscy niepodległościowcami** (bez różnicy wieku), a p. korespondent warszawski „Słowa" mógłby bez kłopotu sprawdzić u źródła swoją „rewelacyjną" wiadomość.

Rada Naczelna P.P.S.

Dalsze uchwały polityczne

Jak już donosiliśmy, uchwały organizacyjne Rady Naczelnej PPS. i tak samo uchwały, dotyczące szczegółów naszej polityki samorządowej, zostaną zakomunikowane Komitetom partyjnym i towarzyszom w drodze organizacyjnej. Dzisiaj podajemy treść uchwał politycznych, nie objętych naszym sprawozdaniem wtorkowym. *Red.*

I. Rada Naczelna podtrzymała w całej rozciągłości uchwały poprzednie w sprawie Berezy Kartuskiej i amnestii.

II. Rada Naczelna stwierdziła, że w niektórych okolicach kraju, a zwłaszcza w województwach południowo - wschodnich okólnik p. prezesa Rady Ministrów o czystości wyborów samorządowych nie jest przestrzegany przez miejscowe władze administracyjne w stosunku do list PPS. i klasowych Związków Zawodowych.

„Agencia hiszpańska" przestała wychodzić

Przez dwa lata wojny hiszpańskiej ukazywała się w Paryżu codzienna agencja hiszpańska (Agence Espagne), która obecnie donosi, że przestaje wychodzić, ponieważ nie może otrzymywać wiadomości ze źródeł, z których dotąd czerpała.

Agencja ta była redagowana bardzo umiejętnie i obiektywnie. Podawała wiadomości o Hiszpanii republikańskiej zgodnie z prawdą i prostowała niezliczone fałsze i kłamstwa, rozsiewane przez wrogów Republiki. Brak tej agencji będzie się poważnie dawać we znaki. Więcej, niż kiedykolwiek, trzeba obecnie być ostrożnym w umieszczaniu informacji o Hiszpanii republikańskiej. Zabrakło bowiem jedynego obiektywnego informatora.

NA ZIEMI FRANCUSKIEJ

Pamiętniki polskich wychodźców

Czytelnicy nasi pamiętają szereg reportaży **Magdaleny Paz**, odtwarzających straszliwą tragedię wychodźców polskich we Francji. Ludzie, którzy swą pracą umożliwili odbudowę zniszczonych przez wojnę obszarów Francji, którzy dostarczyli pierwszorzędnej siły roboczej górnictwu, przemysłowi i rolnictwu Francji — gdy nadciągnął kryzys, zostali potraktowani nieludzko, stali się „zbytecznymi", „uciążliwymi" cudzoziemcami".

Magdalena Paz przedstawiła rozdzierającą tragedię rodzin robotniczych, niekiedy już zadomowionych i zagospodarowanych, a usuwanych brutalnie...

Jeden z tych reportaży cytuje prof. **Ludwik Krzywicki** w swym wstępie do wydanego przez **Instytut Gospodarstwa Społecznego** tomu **„Pamiętników Emigrantów"**, dotyczącego emigracji robotniczej we Francji.

Dwa tomy „Pamiętników Emigrantów" (Francja i Ameryka Południowa) wzbogacają poważnie **literaturę pamiętnikarsko - społeczną.** Ogłoszone przez Instytut Gosp. Społ. „Pamiętniki bezrobotnych" i dwutomowe „Pamiętniki chłopów" zajęły taką pozycję w naszej literaturze społecznej, że wszelkie pochwały byłyby już zupełnie zbyteczne.

Pozycja „Pamiętników Emigrantów" nie będzie napewno pośledniejszą, a problemy jakie „Pamiętniki" nasuwają są niezmiernie interesujące i pouczające.

PRZYCZYNY EMIGRACJI.

Wielki, przeszło 700-stronicowy tom *) przynosi 35 pamiętników emigrantów z Francji, 1 — z Belgii i 1 z Włoch, stanowiących pierwszorzędne źródło do zapoznania się z dolą i niedolą polskiej emigracji robotniczej. Mamy więc przede wszystkim raz jeszcze, że się tak wyrazimy z pierwszej ręki, oświetloną sprawę **przyczyn emigracji.**

Zawsze to samo! Przeludnienie wsi polskiej, nędza ludności pracującej wsi i miasta. W przeróżny sposób załamują się te warunki w świadomości pamiętnikarzy. Nie brak opisów, przemawiających niezwykle silnie swym realizmem i siłą oddania. To samo zresztą — dotyczy i opisu przeżyć na obczyźnie.

Oto, co pisze młoda robotnica, córka robotnika sezonowego z Żyrardowa:

> **„Nie wierzę tym ludziom co mówią, że mają taką biedę, że tylko się pożywiają chlebem, i kawą lub herbatą. Nie, to nie jest prawdziwa bieda. Ja jedzenie chleba to uważam już za luksus".** (Podkr. red.).

I właśnie za tym chlebem, który jest w kraju luksusem wędrują robociarze do dalekiej Francji.

EMIGRACJA I USTRÓJ SPOŁECZNY.

U niektórych pamiętnikarzy zjawia się refleksja na temat związku między ustrojem społecznym a emigracją, a raczej między tym ustrojem a bezrobociem, które pozostaje w związku z niezdolnością kapitalizmu do wyzyskania niezatrudnionej siły roboczej...

Jeden z robotników pisze:

> **„Gdy sobie tak człowiek pomyślał Ojczyzne mamy wielką, tylko nam dobrych kierowników co by to wykorzystać umieli, ale takich ludzi nam brak a nasz kapitalista i obszarnik to samoluby nie dbają o swój naród i Ojczyznę i społeczeństwo"...**

Ta naiwna forma kryje w sobie treść o głębszym znaczeniu....

NOWE ŚRODOWISKO.

Wychodźca dostaje się w kraju emigracji w nowe środowisko, obce mu językowo i obyczajowo. Następuje **nieunikniony wstrząs,** wytrącenie z równowagi, jaka istnieć musi między jednostką a społeczeństwem i potem zarysowuje się zagadnienie **przystosowania się do nowych warunków, mniej lub więcej uciążliwe, zależnie od zdolności danej jednostki oraz otoczenia, w jakim się znalazła.**

Albowiem pamiętać trzeba, że emigrant natrafia w obcym dla niego świecie na niejedną przeszkodę, pochodzącą nietylko z samej obcości i odrębności środowiska, ale ze złej woli różnych wydrwigroszów i „spryciarzy", z którymi się emigrant styka.

Tragiczne są zwłaszcza losy kobiet zabłąkanych w odległych miejscowościach, jeśli dostały się do pracy u jakiegoś brutala. Tragiczny los nieludzko katowanej Anieli Ozgi, która za ciężką pracę i tortury zyskała.... 195 fr. 25 centów jest smutnym przyczynkiem do dziejów polskiej emigracji we Francji.

Opieka nad emigrantami! Wychodźcy nieustannie narzekają na to, że pomocy ze strony placówek konsularnych jest niewiele, że załatwianie wszystkich spraw idzie trudno i z oporem.

Zresztą niechybnie trudności, na jakie natrafia emigrant są skomplikowanej natury: nieznajomość języka i środowiska, może czasem przywary niektórych wychodźców (pijaństwo!) i t. d.

FRANCJA KRAJ WOLNOŚCI.

Ale przede wszystkim nie wolno zapominać o tym, że krzywda wychodźców jest w znacznej mierze **wynikiem klasowego egoizmu burżuazji, a owe tragiczne wydalania — to okres przed dojściem do władzy Rządu Ludowego.**

Niechże ci z polskich dziennikarzy, którzy z wypadów na rządy Leona Bluma uczynili sobie rodzaj sportu, przejrzą uważnie ten tom „Pamiętników".

Jeden z emigrantów pisze:

> **„Najwięcej bolączek miał tu emigrant za rządów Lavala. Dopiero gdy front ludowy w czerwcu 1936 do władzy przyszedł, to się wszystko na lepsze poprawiło".**

Inny dodaje:

> **„Robotnicy mają zaufanie do Rządu Frontu Ludowego. Ja myślę, że ten Rząd obecny stanie się dla nas przykładem i nauką na przyszłość".**

A trzeci:

> **„I pomyśleć, że te wszystkie zdobycze socjalne zawdzięczamy tym, „znienawidzonym" socjalistom"...**

I tak dalej i dalej. Podkreślony jest też **bardziej wyrozumiały stosunek władz po odejściu Lavala do sprawy robotników cudzoziemskich.** Natomiast pamiętnikarze skarżą się na oddźwięki, jakie wywołuje obecna polityka zagraniczna Polski. Pewien robociarz skarży się:

> **„Francuzi byli też do nas Polaków dość wrogo usposobione, na każdem kroku wymawiają nam, że my są bracia znienawidzonego na całym świecie Hitlera".**

A teraz, jeśli uwzględnić te wszystkie trudności, jakie piętrzą się przed wychodźcą, te — naturalne zresztą przegrody między emigrantem a środowiskiem, te trudności, jakie wynikły z egoistycznej polityki kapitalistów francuskich — to obraz ogólny **będzie dla Francji bardzo korzystny. Duch wolności i demokracji, grzeczne obchodzenie się z obywatelami ze strony władz, czuła opieka nad chorymi i niezdolnymi do pracy i wreszcie możliwość osiągnięcia, po przezwyciężeniu wspomnianych już trudności, ludzkich warunków egzystencji — wszystko to stopniowo oddziaływa na emigranta.** I słusznie pisze prof. L. Krzywicki:

> **„Gdyby do kraju naszego przybywały gromadami takie „niemowy" i w takich warunkach nie, wiem czy rozmiary pokątnego wyzysku i krzywdy nie byłyby większe".**

I oto jeden z emigrantów stwierdza:

> **„O ile w Polsce wegetowałem opuściwszy beznadziejnie ręce, to obecnie tutaj pełny jestem wiary, pełny optymizmu"...**

PATRIOTYZM WYCHODŹTWA.

A jednak, nawet najlepiej zagospodarowani, najlepiej się czujący na obczyźnie tęsknią emigranci za swym krajem rodzinnym. Tenże sam emigrant, którego słowa przytoczyliśmy, powiada, że go tęsknota zabija. Tęsknota tak wielka, że **„nieraz poprostu czuję — jak mówi — fizyczny ból".** Bal emigrant, który był w kraju więziony za swą działalność polityczną, pragnąłby jaknajszybciej wrócić „do tych pól i lasów zielonych" wolałby „sto razy żyć w kraju". Ta tęsknota ma moc instynktu. Wydobywa się z piersi tułacza jękliwa skarga, że tu całe otoczenie, natura, klimat są gorsze niż w ojczyźnie, że nawet rośliny mają inny smak — tak samo mleko i mięso.

Instynktowna tęsknota łączy się ze świadomym patriotyzmem, z troską o losy kraju, o jego przyszłość. Jakże bezinteresownym i bezcennym jest ten patriotyzm u ludzi, których ziemia ojczysta nie zdołała wykarmić, bo .. nie pozwoliły na to warunki socjalne!..

L. Bakowski.

*) „Pamiętniki emigrantów. Francja". Instytut Gospodarstwa Społecznego. Warszawa 1939, str. XXIX + 702.

„Taktyka" samorządowa „Ozonu"

Apel o rządy komisaryczne

Deklaracja klubu radzieckiego O.Z.N. w krakowskiej Radzie Miejskiej jest kategoryczna i zasadnicza. Orzeka ona, że klub ten wobec braku zdecydowanej większości, w wyborach do prezydium Zarządu Miasta nie uczestniczy. Deklaracja ta nie powołuje się na żadne momenty lokalne, specjalnie związane z sytuacją w Radzie Miejskiej w Krakowie. Motyw, na który się powołano, ma charakter ogólny, można i należy go stosować wszędzie, gdzie okoliczności ułożą się w podobny sposób, jak w Krakowie. Została wysunięta *zasada*, że tam, gdzie w Radzie Miejskiej nie istnieje zdecydowana większość, O.Z.N. nie bierze udziału w ukonstytuowaniu się Zarządu Miasta. Zasady obowiązują. Należałoby zatem przypuszczać, że zasada ta będzie również obowiązywać w Warszawie. Sytuacja jest tu bowiem analogiczna. Rada Miejska m. Warszawy nie posiada również zdecydowanej większości. Tymczasem jednak, jak wiadomo, w Warszawie ma zostać zastosowana inna taktyka. Kandydatura p. Starzyńskiego na prezydenta jest już głośno lansowana. Ostatnio wysunęła ją ostentacyjnie ustępująca rada przyboczna komisarycznego prezydenta. P. Starzyński zaś jest wybitnym działaczem O.Z.N-u. Obóz ten zatem zamierza, jak widzimy, nie tylko wziąć czynny udział w wyborach do Zarządu Miasta, ale pragnie prezydium całkowicie opanować, pragnie je dla siebie zmonopolizować. I to wszystko pomimo tego, że w Warszawie nie ma zdecydowanej większości. Nie naszą rzeczą jest te niekonsekwencje wyjaśniać. Widocznie okoliczności uboczne są ważniejsze od zasad, albo też zasady są dostosowywane do okoliczności. A w takim razie są kruche.

Ale w Łodzi istnieje zdecydowana większość. Klub O.Z.N-u w wyborach do prezydium Zarządu Miasta również nie uczestniczył. Należy z tego wnioskować, że zasada taktyki O.Z.N-u nie została w Krakowie ściśle sprecyzowana. Winna ona widocznie brzmieć: *O.Z.N. nie bierze udziału w ukonstytuowaniu Zarządu Miasta, o ile nie istnieje jego, „ozonowa", zdecydowana większość.* Czy to czasem nie jest zacietrzewienie partyjne, czyli t. zw. partyjnictwo? I czy to da się pogodzić z zasadą zjednoczenia narodowego? Mniejsza o to. Powtarzamy. Niech O.Z.N. sam dba o swoją linię konsekwentną.

Ale nie może być dla nas obojętna *sprawa samorządu.* Aczkolwiek wybory samorządowe nie dały „Ozonowi" zbyt pomyślnych wyników, to jednak dzięki różnym okolicznościom obóz ten posiada w poszczególnych jednostkach samorządowych dość znaczne wpływy i kluby radzieckie O.Z.N-u odgrywają tam poważną rolę. Od ich taktyki może zależeć los organów samorządowych, ich zdolność do pracy i życia.

Otóż zasada sabotowania wyborów do Zarządu Miasta tam, gdzie nie ma zdecydowanej większości, stanowi wyrok śmierci dla szeregu samorządów. Zasada ta jest niczym innym, jak *apelem o rządy komisaryczne.* Brak większości absolutnej jednego obozu politycznego jest wszak zjawiskiem najzupełniej normalnym. Powtarza się ono w większości ciał samorządowych. Do rzadkości należy raczej zjawisko odwrotne, zdobycie większości przez jeden obóz (Łódź, Borysław, Poznań). Jest to odbiciem realnych stosunków istniejących w danym momencie.

Rządy komisaryczne, tymczasem, są środkiem o charakterze wyjątkowym. Do środka tego należy się chyba tylko uciekać w okolicznościach najbardziej nadzwyczajnych, nie mogą stać się takie rządy regułą. Jeżeli zaś przyjmiemy zasadę, że Zarządy Miejskie ukonstytuują się tylko w tych miastach, gdzie większość jednego obozu istnieje, większość miast będzie posiadać rządy komisaryczne. Cóż to ma oznaczać? Czyżby to miała być kara na wyborców za to, że nie głosowali na O.Z.N.?

Byłoby to co najmniej wysoce oryginalne traktowanie tej sprawy.

Nie można wytwarzać sytuacji bez wyjścia. Bo rządy komisaryczne nie są wyjściem, ale *ucieczką od samorządu.* To co się teraz w dziedzinie samorządowej dzieje, jest objawem wysoce niezdrowym. Zarządza się wybory w całym kraju, a potem w kilku wyjątkowych ośrodkach, gdzie istnieje monopartyjna większość, samorząd zostaje uruchomiony, a w większości miast steruje się ku rządom komisarycznym. Samorząd nie może być loterią, gdzie tylko kilka losów wygrywa. Rządy samorządowe winny być zasadą, a rządy komisaryczne wyjątkiem, bardzo rzadkim wyjątkiem, a nie odwrotnie.

Jedna w tym wszystkim jest rzecz. Objawia się ona zarówno w dziedzinie samorządowej, jak i wielu innych. Istnieją ludzie, którzy już nie potrafią inaczej myśleć, jak kategoriami biurokratycznymi. I do tych kategorii starają się oni nagiąć niedwuznacznie wyniki wyborów samorządowych. Ten sposób rozumowania, ta psychika biurokratyczna jest bardzo prosta. Wyborcy nie dali nam większości, wyborcy nie obdarzyli nas pełnym zaufaniem? Tym gorzej dla wyborców.

Nie wystarczy zarządzić wyborów na ogół demokratycznych i przyzwoitych. Trzeba raz wreszcie zacząć myśleć kategoriami demokratycznymi. *Trzeba nauczyć się szanować wolę społeczeństwa.* Samorządowi trzeba pozwolić żyć.

ADAM PRÓCHNIK

Niepokój wśród intelektualistów francuskich

Polityka zagraniczna Rządu francuskiego zaczyna poważnie niepokoić świat intelektualny Francji. Najlepsze umysły tego kraju, niezależnie od ich przynależności partyjnej, a przejęte jedynie troską o stanowisko Francji w Europie, jej bezpieczeństwo, wolność, podejmują akcję, by — póki czas — obudzić opinię, uświadomić ją o grożącym niebezpieczeństwie i skłonić czynniki decydujące do liczenia się z nastrojami kraju.

Oto 128 profesorów uniwersytetu w Strasburgu (cały niemal skład profesorski tego uniwersytetu, leżącego tuż przy granicy niemieckiej) wystosował do prezydenta Republiki memoriał, w którym dają wyraz głębokiemu zaniepokojeniu z powodu obalenia równowagi europejskiej, zagrożenia całości Imperium francuskiego i niebezpieczeństwa odosobnienia Francji. Profesorowie wypowiadają się przeciw jakimkolwiek ustępstwom terytorialnym i wszystkiemu, co mogłoby uszczuplić swobodę ruchów Francji i narazić jej granice. Profesorowie wzywają prezydenta, by użył swego wpływu na rzecz utrzymania więzów przyjaźni, łączących Francję z innymi państwami, a niezbędnych dla bezpieczeństwa kraju, a także, by Francja nie wyrzekła się zainteresowań do wielkich spraw europejskich. Wreszcie memoriał domaga się, by *Francja zachowała swe tradycje wolności, tolerancji politycznej, religijnej i narodowej, tworzące „wraz z terytorium kraju dziedzictwo narodu, siłę jego patriotyzmu i źródło promieniowania powszechnego".*

By ruch wśród intelektualistów ująć w karby organizacyjne, powstał Związek Intelektualistów Francuskich pod hasłami Sprawiedliwości, Wolności i Pokoju. Na czele tego Związku stanęły osobistości tej miary, co Cotton, prezes Akademii Nauk, laureaci Nobla: Perrin, małżeństwo Joliot, dalej Langevin, Fabvre i inni.

W dn. 15 lutego delegacja pod przewodnictwem owych trojga laureatów z udziałem znakomitych historyków (Hauser, Guignebert i Georges Lefebvre) udała się do Daladiera, by przedstawić mu opinię świata intelektualnego Francji.

Z przemówienia Perrina podajemy następujący charakterystyczny ustęp:

> **„Obawiamy się, by jeden odwrót po drugim nie zepchnął nas na skraj przepaści. Obawiamy się, by nas nie wtrącono w wojnę bez nadziejną, gdy będziemy zmuszeni ją podjąć już po stracie sił istotnych... Obawiamy się — byłoby tchórzostwem ukrywać to — by nasze sprawy zagraniczne nie powierzono ludziom zbyt słabym, niedostatecznie obznajmionym z naszymi prawami i którym się zdaje, że jest więcej widoków uratowania zegarka, jeśli się wpierw oddaje łańcuszek".**

Na zakończenie swego przemówienia Perrin przypomniał, że przodkowie w r. 1792 *nie prosili o pokój w niewoli, lecz — o wolność albo śmierć.*

Tak, ale przodkowie Daladiera i Bonneta nie byli „realistami"...

B.

Amerykańscy literaci o polityce Europy

Dokąd zmierza Europa?

Nasz kontynent oglądany z Ameryki

W paryskim miesięczniku literackim „Micromegas" poświęcono zwięzły szkic poglądom literatów i pisarzy amerykańskich na sprawy europejskie, ściślej zaś mówiąc na sprawy angielskie. Od czasu Monachium opinia tych sfer w Ameryce uległa naporowi fal sceptycyzmu. R. Briffault, pisarz amerykański, wydał książkę, w której poddał krytyce Anglię twierdząc m. in. iż potęga jej jest mitem, iż — jak dowodzi tego polityka angielska ostatnich dwóch lat — państwo to przeżarte jest marazmem starości, pożąda sytego, błogiego spokoju, zawarło pakt ze śmiercią. Ten sam zarzut stawia i Francji.

Polemizując z wywodami Briffaulta, autor szkicu, R. Biemel, zarzuca mu jednostronność i dowolność w wyborze argumentów. Wśród swoich kontr argumentów kładzie Biemel nacisk na fakty, które jego zdaniem — podważają opinię Briffaulta o rzekomej zzrzybiałości Anglii. Co roku, w listopadzie, odbywają się w Londynie, w Earls Court, targi książkowe, Book Fair. W roku ubiegłym jednocześnie z targami odbywała się wystawa automobilowa. Frekwencja na targach książkowych nie tylko nie ucierpiała na skutek otwarcia drugiej wystawy, ale prześcignęła tamtą. 53.000 osób zwiedziło targi, płacąc przy tym 1.50 zł. za wejście i nabywając przeważnie jeden czy kilka egzemplarzy wystawionych książek.

— Nie, niech się pan nie da zwieść własnym złudzeniom! — pisze Biemel — Anglia żyje. W przeciągu kilku dni 9 drukarń londyńskich rzuciło na rynek 20 milionów egzemplarzy broszury propagandowej o ochotniczej służbie wojskowej. To też jest — pisze Biemel — jeden z dowodów, iż Anglia nie myśli zstępować do grobu.

Zaniepokojeni sytuacją w Europie pisarze amerykańscy nie interesowali się, tak samo zresztą jak i czytelnicy, sprawami Starego Świata. Obecnie zadają coraz częściej pytanie: Dokąd zmierza Europa? Oto E. Caldwell ogłosił z podróży po Europie środkowej pracę pod tytułem „Dni naszych czasów", dalej W. Smith „Uzbrojona tłuszcza".

Zresztą, jak twierdzi autor, sami Anglicy w osobach swych pisarzy przeciwstawiają się poglądom w myśl których miano by w nich widzieć defetystów, przyznając bezstronnie dużą zasługę pisarzom amerykańskim w dziele budzenia i uświadamiania opinii.

Jak pracują uczeni szwedzcy

którzy na brak funduszów nie mogą się uskarżać

Dzięki licznym fundacjom i subsydiom zarówno ze strony czynników państwowych jak i osób prywatnych w ostatnich latach, uczeni szwedzcy prowadzą swe prace i badania również poza granicami kraju. Także w roku bieżącym dzięki finansowej pomocy państwa i prywatnych stowarzyszeń zorganizowany zostanie szereg ekspedycyj naukowych do najdalszych zakątków świata.

Wyjątkowo liczne będą tego roku ekspedycje botaniczne. W najbliższych dniach dr. Erik Asplund ze Szwedzkiego Muzeum Przyrodniczego rozpocznie badania w Ekwadorze i w Peru. We wrześniu r. b. inny uczony szwedzki, R. Santesson, uda się do Patagonii i Tierra del Fuego, gdzie odnaleziono wiele gatunków roślin zbliżonych do roślin kwitnących w Skandynawii, przy czym klimat tych krajów i warunki naturalne przypominają klimat panujący w Europie północnej. Wreszcie dr. O. Erdman, profesor geografii botanicznej, weźmie prawdopodobnie udział w wielkiej skandynawsko-amerykańskiej wyprawie naukowej do Labradoru. Na czele ekspedycji, w której uczestniczyć będą przedstawiciele czterech krajów północnych i U.S.A., stoi geograf fiński, prof. Tanner. Wyprawa wyruszy na wiosnę r. b., powróci zaś prawdopodobnie jesienią roku przyszłego. Dr Erdtman zbada m. in. okolice Labradoru, które podobno nigdy nie są pokryte lodami i których roślinność od epoki lodowej nie uległa zmianie.

Z innych ciekawych ekspedycyj wymienić należy wielką wyprawę naukową szwedzko-norwesko-angielską na Spitzbergen, na której czele stoi prof. E. Stensio ze Szwedzkiego Muzeum Historycznego. Wyprawa wyruszy w połowie czerwca r. b. Terenem badań będą okolice północnego wybrzeża Spitzbergen.

Himalaje, Indie Południowe i Cejlon są celem wyprawy dr. Rene Malaise, który w 1935 r. powrócił do Szwecji po dwuletnim pobycie w Burmie, przywożąc bogate zbiory. Dr. Malaise, który wyrusza niebawem, zamierza skolekcjonować owady żyjące w Kumao, w Himalajach.

Jak co roku wyruszą ekspedycje naukowe do Grecji i Egiptu, gdzie archeolodzy szwedccy pracują już od szeregu lat. Dr. Erik Holmberg z asystentami poprowadzi dalsze studia nad wykopaliskami w Asea, w Peloponezie, zaś dr. Hjalmar Larsen zamierza po raz czwarty wyruszyć do Egiptu, gdzie kontynuować będzie badania na szczątkami miasta Abu Ghalib i starymi grobowcami odnalezionymi w Massana na północ od Heluanu.

Zjazd pisarzy Polskich

na Zaolziu

W dniach 4, 5 i 6 marca odbędzie się na Zaolziu Zjazd Pisarzy Polskich. Ogółem w Zjeździe weźmie udział 91 pisarzy, w tym z Warszawy — 45, Krakowa — 24, Wilna — 8, Poznania — 8, Lwowa — 6 oraz 9 aktorów polskich, którzy zupełnie bezinteresownie podjęli się recytacji utworów na specjalnych porankach. Punkt zborny Zjazdu ustalony został w Cieszynie Zachodnim, gdzie też odbędzie się inauguracja Zjazdu oraz uroczysta Akademia połączona z recytacjami naszych klasyków: WĘGRZYN recytować będzie Mickiewicza („O roku ów"), Słowackiego („Wstęp do Beniowskiego"), WIERCIŃSKA — Staffa, Norwida, Liberta, a SOCHA — Kasprowicza (Fragment z „Księgi Ubogich") i Słońskiego. Pod koniec Wierzyński sam wypowie jeden z wierszy o Piłsudskim. W części koncertowej wystąpią m. in. pianiści Leopold Zieliński i Stanisław Staniewicz.

W drugim dniu zjazdu odbędzie się równocześnie osiem poranków artystyczno - literackich w miejscowościach: Jabłonkowie, Trzyńcu, Karwinie, Cierlicku, Orłowej, Frysztacie, Boguminie i Suchej Średniej. Na porankach tych będą recytowane utwory starszych i młodszych poetów i prozaików.

W trzecim dniu zjazdu nastąpi spotkanie uczestników w Katowicach, gdzie odbędzie się recital artystyczno-literacki, a następnie rozwiązanie zjazdu.

Geografia talentów poetyckich

Dwadzieścia lat poezji polskiej

Jako podwójny numer „Okolicy Poetów" ukazała się próba antologii poezji polskiej w opracowaniu Stanisława Czernika, obejmująca sto kilkadziesiąt nazwisk najbardziej reprezentatywnych poetów ostatniego dwudziestolecia. Najpierw rozpatruje Czernik zagadnienie okresu, decydując się przyjąć jako datę wyjściową rok 1918, poczym omawia problem trzech pokoleń, zagadnienia ilościowe czyli statystykę poetycką, obejmującą m. in. ciekawy temat „Geografii talentów poetyckich" wrzeszcie „linię podziału", według której antologia została zestawiona. Linia podziału u Czernika biegnie zgodnie ze wskazaniem społecznej przynależności autora. Na końcu swej antologii Czernik omawia społeczną stronę poezji oraz walkę starej poezji z nową, wysuwając przy okazji postulaty „organizacji życia poetyckiego". Ostatnia część antologii zawiera indeks alfabetyczny wspomnianych nazwisk wraz z bibliografią tekstów poetyckich.

Niebezpieczny słownik

Sytuacja pisarza we Włoszech

Wydany ostatnio we Włoszech przez prof. Manfrediego słownik p. t. „Nowy słownik włoskiego języka" wywołał bardzo duży skandal. Dziennik „Popola d'Italia" w Milano, który cieszy się specjalnym zaufaniem Mussoliniego, umieścił szereg zastrzeżeń z powodu jednego wyrazu, a mianowicie „antysemita". Prof. Manfredi zdefiniował wyraz ten następująco: „*antysemita — mało cywilizowana osoba, która poniewiera żydami*". „Popolo d'Italia" dopatrzyła się w tej analizie poniżenia kultury i cywilizacji włoskiej, tym więcej, że słownik ukazał się już po wydaniu przez Rząd włoski ustaw przeciwżydowskich. Wystąpienie ostre „Popolo d'Italia" nie dało długo czekać na skutki. Wszystkie księgarnie otrzymały zakaz sprzedaży tego słownika, co równa się jego konfiskacie.

Pokój naszych czasów

Film o t. zw. pokoju monachijskim

W najbliższych dniach w studio filmowym w Pinewood (Anglia) rozpoczną się prace nad pierwszym filmem osnutym na tle słynnego kryzysu październikowego (Monachium). Pełnometrażowy ten film p. t. „Pokój naszych czasów" rozgrywać się będzie w środowisku dziennikarskim. Obsadę stanowić będą John Loder — pacyfistyczny dziennikarz, Valerie Hobson — jego narzeczona i Rex Harrison, francuski detektyw na Bałkanach.

Dzieje królowej Sekity

Powieść o uskrzydlonym Faraonie

Dzieje Egiptu i historia Faraonów spopularyzowały się w Polsce niesłychanie dzięki genialnej książce Bolesława Prusa. Obecnie do kolekcji powieści egipskich, jakie ukazały się u nas i zagranicą, w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat, przybyła jeszcze jedna, przełożona obecnie na język polski: „Uskrzydlony Faraon" — powieść debiutancka trzydziestoletniej autorki angielskiej Joan Grant, cieszącą się zagranicą niezwykłym powodzeniem. Treścią książki są dzieje królowej Sekity i jej miłości do greckiego artysty. Jako tło książki występuje dwór faraonów pełno postaci z przed siedemdziesięciu siedmiu wieków, tajemniczych zwyczajów i obrzędów.

Nowości literackie

Dom literatów na wybrzeżu

Polska Akademia Literatury otrzymała od jednej z obywatelek Pomorza dar w postaci terenu nadmorskiego wielkości ok. 4000 m. kw. w Lisim Jarze w okolicy Jastrzębiej Góry. Teren ten został przeznaczony pod budowę domu literatów im. Stefana Żeromskiego.

Kodeks prawa autorskiego

W najbliższym czasie ukaże się nakładem wyd. M. Arcta „Kodeks prawa autorskiego" w opracowaniu adw. Jana Lesmana, wybitnego znawcy tej dziedziny prawa. Kodeks zaopatrzony będzie w odpowiednie komentarze, orzecznictwo, jak również uwzględnione w nim będzie prawo międzynarodowe (konwencja berneńska). Dzieło to liczyć będzie około 500 stron druku i wypełni lukę jaka istnieje dotąd w dziedzinie publikacji prawniczych.

Zgon redaktora Encyklopedii Brytyjskiej

W wieku lat 66 zmarł w swej posiadłości Montclair Georges Briggs Lynes, redaktor słynnej „Encyklopedia Britannica". Po ukończeniu Union College'u w r. 1906 zmuszony został chwilowo opuścić placówkę z powodu złego zdrowia. Po kilku latach powrócił do swej pracy, przygotowując dziesiąte z kolei wydanie największej encyklopedii świata.

Briand i jego epoka

Jak dowiadujemy się, wyszła biografia Arystydesa Brianda pióra Raymond Hesse, z przedmową Paul Boncoura. Hesse przedstawia Brianda jako najbardziej reprezentatywnego człowieka swojej epoki.

Kobieta otrzymała litewską nagrodę państwową

Tegoroczną literacką nagrodę państwową (5.000 litów) otrzymała znakomita poetka, pani Salomea Neris-Bacirskaitite za zbiór wierszy.

Magellan zdobywca świata

W wydawnictwie J. Przeworskiego ukazała się biografia wielkiego żeglarza XVI-go wieku Magellana, pióra Stefana Zweiga (przekład Zofii Petersowej).

Magellan, pierwszy podróżnik dookoła świata, człowiek, którego odważne wyprawy i niezwykłe odkrycia biograficzne współcześni nazywali „największym wydarzeniem od stworzenia świata" jest postacią znacznie mniej znaną, niż jego wielki poprzednik Kolumb.

Nałkowska skarży producentów filmowych

Jak się dowiadujemy Zofia Nałkowska podała do sądu wytwórnię polską „Parlofilm", która nakręciła „Granicę", o niedotrzymanie warunków umowy. Chodzi mianowicie o należność z tytułu umowy o sprzedaż filmu „Granica" na Stany Zjednoczone, której wspomniana wytwórnia dotąd nie zapłaciła.

Maurice Maeterlinck — księciem

Znakomity pisarz belgijski, Maurice Maeterlinck otrzymał z rąk króla Belgów, Leopolda III — tytuł księcia. Wiadomość ta wywołała w kołach literackich Belgii i Francji zrozumiałą sensację.

Maeterlinck pracuje obecnie nad dramatem historycznym p. t. „Anna Boleyn". Jak mówią, główną rolę w tej sztuce odegra żona poety - księcia.

Twoie i moje dzieciństwo

spowiedź matki przed dzieckiem

W najbliższym czasie ukaże się w „Książnicy-Atlas" niezwykle ciekawa książka Zofii Starowiejskiej-Morstinowej p. t. „Twoje i moje dzieciństwo". W formie pamiętnika-listu, pełnego szczerego liryzmu, a mającego charakter spowiedzi matki przed dzieckiem, podaje autorka szereg ciekawych myśli z dziedziny psychologii dziecka, jego wychowania i rozwoju. Książka Zofii Starowiejskiej-Morstinowej znajdzie zapewne szerokie echo w kołach nauczycieli i wychowawców.

W pracowniach pisarzy

polskich

W najbliższym czasie ukaże się nowa książka Wacława Berenta p. t. „Zmierzch wodzów" — opowieść o księciu Konstantym, gen. Dąbrowskim i Niemcewiczu.

Znany malarz, Zdzisław Czermański wyda wspomnienia z niedawnej przeszłości p. t. „W pluszowej ramie" z 11 rysunkami.

Juliusz Kaden Bandrowski przygotowuje nowy tom p. t. „Nauki i uciechy".

Janusz Minkiewicz oddał do druku tom satyr.

Kornel Makuszyński wydaje zbiór felietonów „Kartki z kalendarza".

Jarosław Iwaszkiewicz wyda drukiem swą „Maskaradę".

Zygmunt Nowakowski — drukowaną w odcinku powieść p. t. „Błękitna Kotwica".

Nowa powieść Somerset Margham

Nowa powieść W. Somerset Margham'a „Teatr" wprowadza czytelników za kulisy londyńskiego świata teatralnego. Napisana żywo i lekko ze zwykłym u tego autora poczuciem humoru, odznacza się przede wszystkim znakomitym wniknięciem w psychologię poszczególnych postaci. Ci ludzie żyją od pierwszych kart książki. Każdy ich postępek, każda myśl nacechowane są prawdą. Historia romansu wielkiej aktorki z młodziutkim chłopcem przeprowadzona jest z wielką maestrią a mimo, iż temat nie jest ani nowy, ani oryginalny, autor ujął go tak, że zainteresowanie czytelnika do końca nie słabnie. Polski przekład tej książki ukaże się niebawem [illegible] wydawn. „Rój".

Najlepsze książki Anglii i Ameryki

Organ wydawców amerykańskich, „The Publishers Weekly" podaje pełny wykaz nagród literackich, jakie przyznano za rok 1938, w Ameryce i Anglii. „*Medal Carnegiego*" za najlepszą powieść dla dzieci otrzymała Dorota Hewlett. *Wielką Nagrodę Ameryki* tak zw. National Book Awards otrzymali: *w dziale beletrystyki* — A. J. Cronin za „Cytadelę", *w dziale biografii* — Ewa Curie za „Madame Curie", *za reportaż* — Carl Crow za książkę o Chinach p. t. „400 milionów mieszkańców", *za oryginalną książkę* — Lawrence Watkin. *Nagrodę Krytyków Teatralnych New Yorku* — otrzymał John Steibeck za sztukę „O myszach i ludziach".

Słynną „*Nagrodę Pulitzera*" otrzymali: w dziale beletrystyki — John P. Marquand, za biografię — Odell Shepard, *za poezję* — Maria Zaturenska (czyżby Polka?), *za dramat* — Thornton Wilder, *w dziale historii* zaś Paul H. Buck.

Nagrodę poetycką im. Shelleya otrzymał Lincoln Fitzell.

Nagrodę za najlepszą powieść kryminalną — Marco Page. Prócz wyżej wspomnianych przyznano cały szereg innych mniejszych nagród, o znaczeniu lokalnym.

Popularne wydania

pisarzy emigrantów niemieckich w Ameryce

W New Yorku powstało towarzystwo p. n. „Alliance Book Corporation", które miało zająć się sprawą wydawania książek pisarzy - emigrantów niemieckich na terenie Ameryki. Obecnie wspomniany Allians powołał do życia bibliotekę popularną p. t. „Form of German Literature". Wydawnictwo to będzie w porozumieniu z wydawcami europejskimi publikować na terenie USA. w języku niemieckim tanie wydania książek dawnych i współczesnych pisarzy niemieckich. Każda taka książka będzie kosztować tylko 90 centów.

W skład komitetu redakcyjnego wchodzą: Thomas Mann, René Schickele, Franz Werfel i Stefan Zweig. W pierwszej transzy biblioteczki „Forum" ukażą się następ. książki: V. Bauma „Helena", E. Ludwiga—„Napoleon", H. Manna — „Małe miasto"; powieści i nowele T. Manna i A. Schnitzlera; Alfreda Beumanna — „Patriota", F. Werfla — „Czterdzieści dni", S. Zweiga — „Maria Stuart", Annety Kolb — „Egzemplarz", oraz dwa wydania specjalne — „Listy niemieckich muzyków" i „Najpiękniejsze bajki romantyków niemieckich". Po za tym Alians przygotowuje niemieckie wydanie książki T. Manna „Pokój". Angielskie wydanie tej książki ukazało się u A. Knopfa w New Yorku.

Labour Party protestuje

przeciw uznaniu rządu gen. Franco

Debata w angielskiej Izbie Gmin

LONDYN (PAT). Izba Gmin debatowała nad votum nieufności, zgłoszonym przez Labour Party z racji uznania rządu gen. Franco za prawowity rząd hiszpański. Wniosek Labour Party posiadał charakter demonstracyjny i uzasadniony był przez przewódcę opozycji, tow. posła Attlee, który wygłosił ostre przemówienie, atakując premiera Chamberlaina za „ukrywanie przed Izbą Gmin decyzji rządu w sprawie uznania gen. Franco i wprowadzenia parlamentu w błąd". Tow. Attlee twierdził, że wojna jeszcze nie jest ukończona, albowiem przeszło czwarta część Hiszpanii znajduje się pod władzą rządu madryckiego.

Premier Chambarlein, odpowiadając, oświadczył, że gabinet brytyjski postanowił uznanie rządu gen. Franco uzależnić od podobnej decyzji rządu francuskiego i dopiero, gdy w ubiegły piątek rząd francuski decyzję swą powziął, premier wraz z lordem Halifaxem, posiadając upoważnienie całego gabinetu, postanowili w czasie weekendu dokonać uznania w poniedziałek jednocześnie z rządem francuskim. Premier podkreślił, iż nie ma zamiaru odpowiadać na napaści osobiste posła Attlee.

Premier uważa, że okoliczności, jakie istniały obecnie w Hiszpanii, po zajęciu Katalonii przez wojska gen. Franco, nakazują zrewidowanie dotychczasowego stanowiska i uznanie rządu gen. Franco za prawowity rząd Hiszpanii, sprawujący władzę nad większością kraju. Co się tyczy tej połaci kraju, która znajduje się jeszcze pod władzą Madrytu, to faktycznie (?) nie istnieje na tych obszarach żaden rząd, któryby można uznać za reprezentujący Hiszpanię. Tymbardziej, że nie jest wiadomo, gdzie ten rząd się znajduje (?). Prezydent Azana zrezygnował ze swego stanowiska i jest w Szwajcarii. Niektórzy ministrowie znajdują się we Francji, niektórzy w Hiszpanii.

Co się tyczy zapewnienia bezpieczeństwa politykom republikańskim, rząd brytyjski uważa, że otrzymał od gen. Franco w tym względzie gwarancje.

Premier Chamberlain odczytał w związku z tym depeszę od rządu gen. Franco, z której jednak nie wynika, aby gen. Franco zrezygnował z represji wobec działaczy republikańskich.

W czasie debaty przemawiało szereg mówców, m. in. b. minister spraw zagranicznych Eden, który opowiedział się za uznaniem rządu gen. Franco, oświadczając, że powstrzymanie się od uznania stanowiłoby zachętę do kontynuowania walki, która obecnie byłaby bezcelowa.



Niepowodzenie akcji Crippsa

w Anglii

Pisaliśmy niedawno o wydaleniu z angielskiej Partii Pracy posła Stafforda Crippsa za jego rozłamową robotę na rzecz Frontu Ludowego.

Cripps po tej uchwale podjął energiczną akcję w całym kraju celem zyskania zwolenników przede wszystkim z pośród Partii Pracy. Władze naczelne Partii skrzętnie notowały wszystkie protesty, napływające z różnych stron kraju przeciw wydaleniu Crippsa, oraz uchwały wypowiadające się za „Frontem Ludowym", po czym sporządziły bilans.

Otóż okazało się, że na 613 organizacji okręgowych Partii zaprotestowały przeciw wydaleniu Crippsa tylko 94 organizacje, a z nich 42 wypowiedziało się za poparciem „Frontu Ludowego" (z udziałem komunistów). Na 1615 sekcji kobiecych jedynie 20 poparło Crippsa.

Jeszcze jaskrawiej zaznacza się stosunek mas robotniczych do akcji Crippsa, gdy się weźmie pod uwagę ruch zawodowy. Oto na 20 tysięcy lokalnych związków zawodowych tylko 98 stanęło po stronie Crippsa.

Jest rzeczą znamienną, że Cripps w swej propagandzie na rzecz „Frontu Ludowego" mówi i pisze tylko o wspólnym froncie Partii Pracy i liberałów. O komunistach nie wspomina ani słowem. Stało się to prawdopodobnie pod wpływem liberałów, którzy nie życzą sobie towarzystwa komunistów. A Cripps był przecie gorącym zwolennikiem jednolitego frontu z komunistami.

Rozkosze „autarkii"

Koszta produkcji sztucznego kauczuku

Niedawno Hitler na otwarciu wystawy automobilowej w Berlinie wychwalał zdobycze autarkii (samowystarczalności) w Niemczech. Podnosił zwłaszcza rozwój produkcji sztucznego kauczuku t. zw. buny. Otóż prawie jednocześnie z tą mową ukazała się publikacja ze szczegółami o tej bunie. Dowiadujemy się z niej, że produkcja jednej tony buny wymaga zużycia conajmniej 40 tysięcy kw-g energii elektrycznej. Koszt takiego prądu, obliczony po taryfie wielkich zakładów przemysłowych, wynosi 3600 marek.

Cena zaś gumy naturalnej, przywiezionej do Hamburga w czasie ogłoszenia owej publikacji, wynosiła ok 900 marek za tonę, a w r. ub. kosztowała tona 700 marek. Sam więc prąd zużywany na produkcję buny kosztuje czterokrotnie tyle co guma.

A prąd jest przecież tylko jednym ze składników kosztów buny. Dochodzą koszta surowca, fabryk, maszyn, robocizny. Ale jeżeli poprzestać na samym tylko prądzie, to się nasuwają następujące uwagi

Konsumcję obecną kauczuku w Niemczech obliczają na 150 tysięcy ton rocznie. Gdyby Niemcy chciały osiągnąć zupełną samowystarczalność w tej dziedzinie, to musiałyby zużyć 6 miliardów kw-g. Największe elektrownie niemieckie w ilości 122 wyprodukowały w r. ub. ok. 26 miliardów kw-g, czyli średnio 213 milionów kw-g każda. Energia niezbędna dla produkcji wszystkiej potrzebnej buny wymagałaby tedy wybudowania nowych 26 centrali elektrycznych o sile największych z istniejących elektrowni. Łatwo sobie wyobrazić ogrom kosztów, niezbędnych na ten cel.

A wszystko to dla produkcji towaru o nieprawdopodobnie wysokiej cenie, podczas gdy Niemcy mogą z największą łatwością otrzymywać naturalny produkt po wielokrotnie tańszej cenie i w dowolnych ilościach!

Czy to nie obłęd?

O poziom wystaw malarskich

Niektórym się wydaje, że czasy dzisiejsze brzemienne w wypadki dziejowe nie bardzo się nadają do namysłów nad sztuką, że ludzkość przeżywająca obecnie chwile niezmiernie podobne do pamiętnych a pełnych niepokoju i nerwowego podniecenia dni poprzedzających wybuch wojny światowej — staje się apatyczna i słabo reagująca na podniety płynące ze źródeł kultury. A jednak w takich momentach jak dzisiejsze, gdzie ważą się losy świata i przyszłych pokoleń, nic tak nie działa kojąco jak przeczytanie dobrej książki, zwiedzenie muzeum lub ciekawej wystawy — są to bowiem wartości wieczne i nie podlegające wahaniom światowej koniunktury. O te właśnie wartości walczą narody. Nietylko o surowce, o ekonomiczną lub polityczną władzę nad światem — lecz także o te wartości kulturalne, które w pierwszym rzędzie **do utrwalenia owej władzy prowadzą. Dzieje świata nie znają ta**kiego wypadku, gdzieby naród o wyższej kulturze podbity przez barbarzyńców, nie zapanował wkońcu nad nimi a to dzięki swym tradycjom i swej czynnej postawie wobec zagadnień duchowej i umysłowej kultury.

Historia polskiego narodu, gdzie w czasach porozbiorowych jedynym czynnikiem podtrzymującym naszą odporność i naszą duchową niezależność, były wartości kulturalne — jest najlepszym tego przykładem. Dzisiaj po odzyskaniu niepodległości obowiązek nasz wobec kultury bynajmniej się nie zmniejszył — a jednak tu i ówdzie słyszy się głosy nabrzmiałe lekceważeniem dla tego arcyważnego czynnika, któremu przecież powierza się nieraz doniosłą funkcję propagandy politycznej poza granicami kraju. Każda wystawa naszego malarstwa lub rzeźby urządzona w zagranicznych centrach kulturalnych — jest bowiem nie tylko propagandą walorów naszej rodzimej kultury, lecz także niesłychanie ważnym czynnikiem politycznym, legitymującym nasze prawa do samodzielnego bytu państwowego wobec wszystkich narodów świata.



B. CZEDEKOWSKI. *Przyjaciółki.*

Ale nietylko dbałość o urządzanie propagandowych pokazów zagranicą powinno być naszą troską. Powinniśmy również mieć poczucie odpowiedzialności w stosunku do tego, co pokazujemy w kraju. **Zachęta** zwłaszcza ze swym pięknym, wpadającym cudzoziemcom w oko gmachem w samym centrum miasta — winna więcej dbać o poziom swych wystaw, które przecież dość często zwiedzają goście z zagranicy. Od czasu Matejkowskiej wystawy, nie ważyła się owa instytucja na żadną godniejszą uwagi imprezę. Ostatnio zapragnęła nakarmić nas pokazem prac **B. Czedekowskiego** w „honorowej" sali — pokazem dostatecznie ilustrującym zły smak i podupadłe gusta sfer posiadających. Czedekowski bowiem, wraz ze Stykami, Norblinem i t. p. reprezentuje pewien typ malarza całkowicie oddanego schlebianiu gustom powojennej plutokracji, gdzie nie chodzi o czyste wartości malarskie na obrazie, lecz jedynie o blichtr wygodnego, beztroskiego bytowania sfer uprzywilejowanych, przedstawionego nieraz na płótnie w sposób nader charakterystyczny. Czedekowski ma wprawdzie większą ogładę malarską od swych wyżej wspomnianych konkurentów, lecz owa zaleta ginie przez sąsiedztwo z płycizną myśli i uczuć narzuconą mu przez środowisko ludzi powierzchownych i niekulturalnych, dbających w życiu jedynie o pozory szyku i elegancji.

Oprócz typowo „pompierskich" malowideł **Czedekowskiego**, pokazano nam na tej samej wystawie drzeworyty **W. Goryńskiej** i prace malarskie **W. Roguskiego**. Drzeworyty Goryńskiej przeważnie o tematach zwierzęcych, dają sporo zadowolenia estetycznego w swym raczej malarskim traktowaniu planszy, o efektach wywołanych subtelną grą półćwierć tonów. Roguski w swych Madonnach i świętych, malowanych najczęściej temperą, nie wiele nam mówi o rozwoju swej sztuki. Zdaje się, że powrót do malowania z natury, ożywiłby twórczość tego zdolnego niewątpliwie malarza, zmuszając go do rozwinięcia całych zasobów wiedzy i doświadczenia, oraz do pogłębienia malarskiej problematyki.

Obecnie w Zachęcie otworzono wystawę **morską, akwarelistów**, prac **Nartowskiego**, oraz starych sztychów **chińskich i japońskich**.

O wystawie tej napiszę oddzielnie.



M. FEURRING.
Portret pani M. W.

Wystawa p. n. **„Portret kobiecy" w ŻYD. TOW. KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH (Graniczna 10)**, przyniosła nam kompletne rozczarowanie. Poważniejszych prac prawie nie widać, jakkolwiek portrety pędzla **M. Feuerringa, Michtoma, Richterówny i M. Schwanenfelda**, zasługują na wyróżnienie wśród prac traktowanych najczęściej dość powierzchownie.

K. Winkler.

Tydzień angielski

Kapitulacja wobec Franco. — Wspólny wróg. — Niemcy słuchaja radia. — Bilans bankructw dyplomacji. — Przed wyjazdem Hudsona i Becka.

Uznanie rządu generała Franco przez Anglię i Francję jest jeszcze jedną z kolei porażką „dyplomatów" z nad Tamizy. Jeśli ktokolwiek miał jeszcze wątpliwości, czy dyplomacja „osi" potrafi sobie w sprawie hiszpańskiej poradzić z przechodzącą do ofensywy, ale nie zmieniającą metod dzisiejszą dyplomacją państw demokratycznych, to chyba obecnie wątpliwości te stracił.

Głośno było w prasie angielskiej (zwłaszcza prochamberlainowskiej) już od paru tygodni o tym, że warunkiem uznania rządu Franco przez Anglię jest udzielenie przez wodza powstańców gwarancyj, że nie będzie stosował żadnego terroru wobec pokonanych i usunie wojska włoskie niezwłocznie. Jednakże, zapowiadając te warunki, rząd Chamberlaina równocześnie całym swoim postępowaniem dał światu do zrozumienia, jakie są jego intencje.

Franco zorientował się, że rząd jego zostanie uznany tak czy owak, wobec czego wyciągnął jedyny logiczny wniosek z sytuacji: postanowił nic nie przyrzekać, żadnej ceny za uznanie nie płacić.

Dyplomacja Franco (a właściwie stojąca za nią dyplomacja rzymsko - berlińska) trafnie odgadła, że teraz Anglia zabiega o przyjaźń Burgos, nie zaś odwrotnie. Chęć „kupienia" Franco, byle tylko odciągnąć go od „osi", została wyrażona przez Londyn tak niedwuznacznie, że... dało to wspaniały atut w ręce właśnie „osi".

Rezultat jest wiadomy: Londyn uznał Burgos, chociaż:

1) Gen. Franco dokonał przed paru dniami manifestacyjnego przeglądu 17 tysięcy Włochów w Barcelonie;

2) trybunały nadzwyczajne pracują dzień i noc przy zamkniętych drzwiach, wysyłając na śmierć setki wiernych obrońców prawowitego rządu w Hiszpanii;

3) władze powstańcze odpowiedziały pogardliwym milczeniem na ponowną notę angielską, domagającą się zwrotu angielskiego statku „Stangrove", zatrzymanego na otwartym morzu i więzionego w Palmie;

4) prasa niemiecka i włoska komentuje pogardliwie poczynania angielskie w Hiszpanii „narodowej" i pisze,

że rząd gen. Franco pozostanie w każdym razie faszystowski i „żadne pochlebstwa ani nadskakiwanie ze strony demokracyj na niego nie wpłyną".

* * *

Lud angielski nie pogodził się zresztą z haniebnym potraktowaniem walczącej jeszcze Hiszpanii ludowej. W Londynie odbyła się potężna, kilkunastotysięczna manifestacja młodzieży, protestująca przeciwko polityce — zarówno wewnętrznej, jak zagranicznej — rządu. Hasłem czołowym było: „Skoro jesteśmy dostatecznie dorośli, aby jutro bronić kraju, należy nas dzisiaj wysłuchać".

Pan Chamberlain nie podzielał jednak tego zdania, bo delegacji młodzieży nie przyjął na Downing Street. Manifestacja zgromadziła przedstawicieli młodzieży z całej Anglii, pozwoliła więc na zorientowanie się w nastrojach młodego pokolenia całego kraju. Nastroje te streścić można w paru słowach: *wolność, obrona demokracji.* Wśród szeregu uchwalonych rezolucyj wyróżnia się apel do młodzieży niemieckiej:

„Nigdy nie byliście i nie jesteście naszymi wrogami. Nasz wróg jest wspólny: jest nim ten człowiek, który prześladuje protestantów, katolików i wszystkich ludzi o liberalnych poglądach".

* * *

Trzeba tutaj dodać, że dla walki z tym „wspólnym wrogiem" czyni się w Anglii obecnie coś niecoś. Radio angielskie — z pewnością nie bez wiedzy rządu —



I CÓŻ DALEJ?
„News Chronicle".

ogłasza co wieczór biuletyny w języku niemieckim. Biuletyny te, wolne od wszelkiej propagandy politycznej, antyhitlerowskiej, są po prostu zbiorem obiektywnie podanych, prawdziwych wiadomości politycznych, a przecież dlatego właśnie mają tak wyraźne ostrze antyhitlerowskie. Prawda, czysta prawda, podana bez naświetlenia, zdobywa sobie uznanie słuchaczy niemieckich, którzy są jej przecież od dawna zupełnie pozbawieni. Wstrzymanie się angielskiego radia od komentarzy na temat wewnętrznych stosunków niemieckich podnosi zaufanie nawet hitlerowskiego słuchacza.

B. B. C. (radio angielskie) dostaje setki listów z Niemiec; anonimowi autorzy podkreślają, że słuchają z zapartym tchem wiadomości ze świata, nie drukowanych w prasie niemieckiej .

Na przykład wszystkie oświadczenia Roosevelta, przemilczane, lub wykoślawiane przez prasę hitlerowską, deklaracje Chamberlaina o solidarności z Francją, wszystko to dotarło do obywateli Rzeszy przez radio. Angielscy fachowcy twierdzą, że nie mniej, niż TRZY MILIONY OSÓB słucha co noc komunikatów z Anglii w języku niemieckim. Po podniesieniu mocy stacji londyńskiej liczba ta — zdaniem B. B. C. — podniesie się aż do 40 milionów!

* * *

Ujawnienie w czasie debaty parlamentarnej ogromu wydatków na zbrojenia, jakie czekają Anglię w najbliższej przyszłości, skłoniło opozycję do przeprowadzenia bilansu bankructw dyplomacji angielskiej, które to bankructwa kosztują obecnie lud angielski setki milionów funtów, wydanych na zbrojenia. Posłowie opozycyjni słusznie podkreślali, że za upadek zasady zbiorowego bezpieczeństwa odpowiedzialny jest Rząd angielski.

Gdyby Rząd zajął energiczne stanowisko przy pierwszej wielkiej napaści wojennej (Mandżuko), gdyby dalej okazał dobrą wolę przy napaści włoskiej na Abisynię, nie trzeba by się było dzisiaj zbroić na tak wielką skalę, powiadali posłowie z Labour Party.

* * *

Komentując ewentualną wizytę ministra Becka nad Tamizą, widzi w niej „News Chronicle" dalszy dowód, że „Anglia zaczęła nareszcie dostrzegać również wschód Europy i rozumieć, jak bardzo należy zachęcać kraje wschodnioeuropejskie do obrony ich zagrożonej niezawisłości".

Ogółem biorąc, odnosi się wrażenie, że przegrawszy na jesieni batalię na wschodzie Europy (Czechosłowacja), a na przedwiośniu na zachodzie (Hiszpania), dyplomacja angielska postanowiła wreszcie wrócić znów na wschód, aby próbować ratunku „od początku". Lepiej późno, niż wcale, byle tylko szczerze, a na pewno nie powtórzy się to, cośmy widzieli we wrześniu roku 1938!

WIKTOR GROSZ.

Rola Komunalnych Kas Oszczędności

Wywiad z Prezesem Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności min. Mikołajem Dolanowskim

Komunalne Kasy Oszczędności zajmują dziś w życiu gospodarczym naszego Państwa pozycje niezmiernie poważną.

Prezes Związków K. K. O. p. M. Dolanowski udzielił nam takich informacyj co do działalności K.K.O.:

„Idea kształcenia obywatela w akumulowaniu oszczędności z jednej strony — z drugiej zaś konieczność udostępnienia instytucji kredytowych dla szerokich warstw społecznych — to podstawy na których opierają swój byt komunalne kasy oszczędności. Będąc instytucjami gospodarczymi mają jednocześnie jakby drugie oblicze — oblicze instytucji użyteczności społecznej. To też o tej dwoistości struktury kas komunalnych należy pamiętać przy rozpatrywaniu ich zadań i celów. Nie będąc obliczonymi na zysk, kasy winny w rozwijaniu swej ekspansji kredytowej w dużym stopniu liczyć się z celami ogólno - społecznymi.

Istotną cechą K. K. O. odróżniająca je od instytucji zorganizowanych centralistycznie jest ich lokalność. Kasy są zespolone z terenem swojej działalności jako zbiornice oszczędności ludności miejscowej oraz źródło kredytów bezpośrednich mieszkańców danego miasta, czy powiatu. Dzięki temu bliskiemu związkowi z ludnością miejscową znajdują swe zaspokojenie potrzeby dziesiątków tysięcy drobnych i średnich warsztatów przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych i rolnych. Przy współdziałaniu kas powstaje więc zaplecze dla wielkich ośrodków przemysłowych, a dla milionów obywateli nowe możliwości zarobkowania.

— Jak K. K. O. spełniały swe zadania w roku ubiegłym?

— Warunki gospodarcze dla pracy instytucji finansowych były, jak wiadomo, w roku ubiegłym w Polsce na ogół pomyślne. Rok 1938 był rokiem ożywienia gospodarczego. Stan rynku pieniężnego przedstawiał się w r. ub. dość zadawalająco mimo niepomyślnego kształtowania się cen w rolnictwie oraz dwukrotnych ostrych zaburzeń w sytuacji politycznej Europy.

Na szczęście nasz aparat finansowy a zwłaszcza K. K. O., na które nacisk był w pierwszym rzędzie skierowany, przetrzymał zwycięsko oba uderzenia i do końca roku zdołał prawie w całości odrobić ubytek wkładów z marca i września ubiegłego roku. W chwili, gdy Państwo nasze odzyskiwało Śląsk Zaolziański staraliśmy się spełnić nasz obowiązek nie dopuszczając do zakłócenia porządku na rynku pieniężnym. We wrześniu r. ub. wkłady w K. K. O. zmniejszyły się o 102,3 miliony złotych, a więc prawie o 14 proc. Nielada trzeba było wysiłku by sprostać takiemu naporowi wkładców. Okazało się jednak, że K. K. O. tak sprawnie pracują i tak solidnie są prowadzone, że nie było wypadku wstrzymania, czy ograniczenia wypłat. Nic też dziwnego, że klienci kas szybko wrócili ze swymi wkładami. W ciągu 3-ch miesięcy powróciło 97,2 miln. złotych wkładów oszczędnościowych, a więc prawie cała suma wkładów wycofanych w okresie niepokojów wrześniowych.

W ciągu roku, mimo dwukrotnego odpływu, wkłady oszczędnościowe w K. K. O. zwiększyły się z 699,8 miln. złotych do 741,1 miln. złotych, czyli o 41,3 miln. złotych co stanowi przyrost 6 proc. W tymże czasie wkłady na rachunkach bieżących zwiększyły się o 7,9 miln. złotych, z 94,8 do 102,7 miln. złotych. Razem wkłady w K. K. O. zwiększyły się więc prawie o 50 miln. złotych do sumy 843,8 miln. złotych.

— Czy jednocześnie wzrosła ekspansja kredytowa K. K. O.?

— Niewątpliwie tak. I tu musimy stwierdzić, że rozwój akcji kredytowej K. K. O. w roku ubiegłym był większy nawet niż w r. 1937. Wówczas przy wzroście środków obrotowych o 98 miln. złotych akcja kredytowa wzrosła zaledwie o 9,4 miln. złotych, reszta poszła na zwiększenie rezerw płynnych, czy to w postaci zakupów papierów procentowych, czy też zwiększenia pogotowia kasowego. Jak wykazały wypadki roku ubiegłego polityka ta była zupełnie słuszna. Dzięki niej w pierwszym rzędzie kasy nasze mogły stawić zwycięsko czoło naciskowi na swoje okienka.

W r. 1938 całą nadwyżkę wkładów obróciły kasy na akcję kredytową, która zwiększyła się z 646,2 do 692,3 miln. złotych, czyli o 46 miln. złotych, co stanowi z górą 7 proc.

— Jakiego rodzaju przyczyny wpłynęły na ożywienie akcji kredytowej K. K. O. jaki typ kredytów dominuje w kasach komunalnych?

— Wzrost akcji kredytowej ma niewątpliwie swe źródło w silniejszym zapotrzebowaniu na kredyty ze strony rozwijającego się życia gospodarczego, jak również lepszej wypłacalności pożyczkobiorców. Rzecz zrozumiała że w akcji kredytowej K. K. O. zajmują znaczne miejsce kredyty krótkoterminowe. Wynika to z naszej struktury wkładów oszczędnościowych, których większość jest płatna na żądanie. Mimo to biorąc pod uwagę ogólny stan kredytów K. K. O. możemy stwierdzić, że kredyty średnio i długoterminowe stanowią również pozycję bardzo poważną. Mianowicie pożyczki hipoteczne, kredyty rolnicze skonwertowane na Bank Akceptacyjny, oraz pożyczki na skrypty dłużne (państwowe i komunalne) wynoszą 348,4 miln. złotych, a więc 50 proc. akcji kredytowej.

— Jak wygląda działalność kredytowa K. K. O. wśród poszczególnych grup ludności?

— W działalności K. K. O. rozróżnić możemy dwie główne grupy pożyczkobiorców: rolnictwo i t. zw. stan średni, czyli rzemiosło, drobny i średni przemysł oraz handel.

Na ostatnim Ogólnopolskim Kongresie K. K. O., który odbył się we wrześniu roku ubiegłego we Lwowie, zostały sprecyzowane zadania kas komunalnych w dziedzinie kredytów. Kongres zalecił wszystkim kasom szczególną troskę i głęboko wnikającą opiekę nad rozwojem akcji kredytowej dla drobnego i średniego przemysłu. Mało tego, Kongres zalecił kasom dążenie do potanienia tego kredytu.

Problem kredytu dla rolnictwa należy dziś do podstawowych zagadnień gospodarczych. Jak ustosunkowują się K. K. O. do tego zagadnienia?

— Mogę Pana zapewnić, iż kasy należycie doceniają wagę tego problematu. Kongres, o którym mówiłem, w sposób najbardziej pozytywny wypowiedział się za rozszerzeniem kredytu dla rolnictwa, widząc w odbudowie kredytu rolnego nieodzowny warunek podniesienia gospodarczego wsi, intensyfikacji produkcj rolnej, oraz w konsekwencji właściwego ukształtowania produkcji i wymiany między miastem a wsią.

W okresie oddłużenia, a więc w 5 latach (1932 — 1937), stan kredytów rolniczych kas powiększył się o 47,2 miln. złotych, zaś w ciągu 5 miesięcy roku 1938 kasy udzieliły rolnictwu 30,9 miln. złotych nowych kredytów. Kredyty rolnicze w bilansach K. K. O. na dzień 1 stycznia 1938 r. figurują w kwocie zł. 174,6 miln. czyli stanowią największą pozycję w akcji kredytowej K.K.O.

Kończąc tych kilka uwag na temat akcji czynnej K. K. O. muszę jeszcze wspomnieć, o stale wzrastającej interwencji K. K. O. na organizującym się rynku kapitałowym. Interwencja ta przejawia się w zakupie papierów wartościowych, których portfel na ultimo roku 1938 wynosi przeszło 160 miln. złotych.

Jak wygląda opłacalność kas w w roku 1938?

— Na terenie Rzeczypospolitej pracuje 357 kas komunalnych. Otrzymanie bilansów netto od tak rozgałęzionego aparatu nie jest rzeczą łatwą. Na podstawie posiadanych danych mogę już dziś stwierdzić, że pod względem rentowności rok 1938 był zupełnie dobry. Muszę jeszcze zaznaczyć, że jednocześnie pogotowie kasowe jest bardzo wysokie, płynność wzrosła, a spłata kredytów redyskontowych, zaciągniętych przez K. K. O. w okresie odpływu wkładów jest prawie zakończona". (X)

Robotnicy z Z.Z.Z. w Ciechanowie i okolicy

przystąpili do związków klasowych

Zebrani dnia 26 lutego 1939 r. robotnicy różnych przemysłów, zgrupowani w Związkach Z.Z.Z. w Ciechanowie i okolicy, po wysłuchaniu referatów o sytuacji ogólnej klasy robotniczej pod względem gospodarczym i politycznym, wygłoszonych przez towarzysza Fotka w imieniu Związku Przemysłu Spożywczego, tow. Turka ze Związku Rolnego i tow. Wodzeńskiego w imieniu Związku Robotników Budowlanych, jednomyślnie, po dyskusji przyjęli następującą rezolucję.

„Jedyną organizacją dla klasy robotniczej są Związki Klasowe zrzeszone w Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Dlatego zebrani postanawiają zerwać z Z.Z.Z. i innymi Związkami nieklasowymi i deklarują gremialne przystąpienie do Zw. Klasowych, celem wspólnej walki pod Czerwonym Sztandarem dla dobra klasy robotniczej w całej Polsce.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE ZA PRZESTĘPSTWA DEWIZOWE.

Sąd okręgowy w Piotrkowie po kilkudniowej rozprawie skazał Jakóba Gerhardta za przestępstwa dewizowe na szkodę skarbu państwa na jeden rok więzienia oraz 3 tys. zł. grzywny.

ZATRUCIE RYBAMI.

Lekarze w Łomży stwierdzili kilka zatruć wśród ludności po spożyciu piklingów. W wyniku dochodzenia ustalono, że zatruło się 22 osoby. 4 osoby pozostają w miejscowym szpitalu i stan ich jest bardzo ciężki. Ryby sprzedawane były w kilku sklepach i pochodziły z wędzarni Zyskinda Marmelsteina, który został na zarządzenie prokuratora zatrzymany wraz ze swym synem i wspólnikiem Abramem Arkerem. Ryby były niedowędzane i to spowodowało katastrofalne skutki po ich spożyciu.

STARUSZKA WIĘZIONA W PIWNICY DOMU CÓRKI.

Policja została powiadomiona że w domu nr. 5 przy ul. Bukowej w Gocławsku, należącym do Zofii Domagały, więziona jest i morzona głodem matka właścicielki domu, 87-letnia Aniela Dadziakowa.

Na miejsce wysłano policjanta, który stwierdził, że istotnie w piwnicy znajduje się staruszka. — Dadziakowa była pół przytomna. Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził u staruszki wycieńczenie z głodu. Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan Dadziakowej jest bardzo ciężki. Policja po zakończeniu dochodzenia, prześle sprawę do prokuratora, celem pociągnięcia winnej morzenia głodem matki do odpowiedzialności.

Pobił dziecko kijem

We wsi Dębina, gminy Cząstków, pobili się Ireneusz Dudek — lat 13 i Henryk Niegocki, lat 13. Do bójki wmieszał się ojciec Henryka Niegockiego, który kijem pobił Ireneusza Dudka. Chłopiec wskutek doznanych obrażeń stracił przytomność. Wezwany lekarz stwierdził u niego wstrząs mózgu i uszkodzenie oczu.

Ojciec pobitego chłopca powiadomił policję.

SPORT

NOWOŚCI

WOJSKOWY POLAK REPREZENTANTEM FRANCJI.

Polski piłkarz emigracyjny, Alfons Kubasiak, naturalizowany Francuz, odbywający obecnie służbę wojskową we francuskiej piechocie, został wstawiony do reprezentacji armii francuskiej, jako środek ataku.

PARLAMENT FRANCUSKI UCHWALIŁ KREDYTY NA PRZYGOTOWANIA OLIMPIJSKIE

Francuska Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej Rząd do uruchomienia kredytów w wysokości 2 i pół miljn. franków na przygotowania olimpijskie w r. 1940.

TENIS

TENIS

ZWYCIĘSTWA POLSKICH TENISISTÓW NA TURNIEJU W MONTE CARLO

W Monte Carlo rozpoczął się w poniedziałek międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Polaków Baworowskiego, Tłoczyńskiego i Hebdy. W pierwszym dniu turnieju tenisiści polscy odnieśli szereg zwycięstw.

Baworowski pokonał Crawforda 6:2, 6:1, Tłoczyński wygrał z Redlem 3:6, 6:3, 6:3, Hebda pokonał Nystroma 6:4, 4:6, 6:1. W grze podwójnej o nagrodę Butler Trophy para Tłoczyński - Baworowski wygrała z Medecin - Noghes (Monaco).

ŁYŻWIARSTWO

NEHRINGOWA ZAJĘŁA PIĄTE MIEJSCE W MISTRZOSTWACH ŁYŻW. ŚWIATA

W drugim dniu mistrzostw łyżwiarskich świata w jeździe szybkiej pań, rozgrywanych w Tampere (Finlandia), odbyły się pozostałe konkurencje, a mianowicie bieg na 1000 mtr. i bieg na 5000 mtr. W ogólnej klasyfikacji tytuł mistrzyni świata zdobyła Lesche (Finlandia) 239,793 pkt. Na drugim miejscu znalazła się Salmi (Finl.) 252,506 pkt., 3) Tamminen 252,786 pkt., 4) Willberg (Finl.) 268,650 pkt., Polska Nehringowa zajęła w ogólnej punktacji piąte miejsce 269,750 pkt., 6) Tuominen (Finl.), 7) Nieminen (Filn.). Zawodniczka holenderska Donker, która uzyskała 247,446 pkt., a więc zajęłaby w mistrzostwach drugie miejsce, została zdyskwalifikowana.

Wyniki drugiego dnia mistrzostwa 1000 mtr. — 1) Lesche 1:55, 2) Salmi 1:57,4, 3) Donker (Hol.) 1:58,8. 5000 mtr. — 1) Lesche 10:27,9, 2) Tamminen 10:59,2, 3) Nehringowa 11:09. Donker, która uzyskała 11:04, została zdyskwalifikowana.

NARCIARSTWO

BIEG ZJAZDOWY DLA GOŚCI W ZAKOPANEM

W Zakopanem rozegrany został na Kasprowym Wierchu bieg zjazdowy dla gości, który dał następujący rezultat: panie — 1) Żółtowska 4:56, 2) Łozianka 5:06, 3) Wiśniewska 5:18, 4) Koalińska 5:20, 5) Żeleńska 5:42, 6) Konopacka - Matuszewska 5:58, panowie — 1) Radziwiłł 3:03, 2) Rulikowski 3:04, 3) Gnojek 3:06, 4) Gojecki 4:10, 5) Paschalski 4:15, 6) Alvensleben 4:12, 5) Stadnicki 4:19, 8) Jachimowicz 4:23, 9) Fularski 4:24, 10) Korzeniowski 4:27. Startowały 44 osoby.

BOKS

NIEPEWNY UDZIAŁ CZORTKA W MECZU WARSZAWA-WIEDEŃ

Wielokrotny nasz bokser reprezentacyjny w wadze piórkowej Czortek doznał w czasie niedawnych walk o mistrzostwo Warszawy kontuzji łuku brwiowego nad lewym okiem.

Ponieważ kontuzja jest świeża, przeto Czortek prawdopodobnie nie weźmie udziału w meczu Warszawa-Wiedeń w którym spotkać się miał z doskonałym wiedeńczykiem Jaro, tym bardziej, że w tydzień później walczyć on ma w reprezentacji Polski przeciwko Finlandii.

HOKEJ

HOKEJOWE MISTRZOSTWA POLSKI W KATOWICACH.

We wtorek na lodowisku katowickim odbyły się ostatnie mecze hokejowe o mistrzostwo Polski w grupach eliminacyjnych. Oba spotkania wygrały drużyny stołeczne. Warszawianka pokonała Czarnych ze Lwowa 6:1 (1:0, 2:0, 3:1). A Polonia stołeczna wygrała walkowerem z poznańskim AZS z powodu nie stawienia się poznańskich akademików.

Informacje o przebiegu Conclave

Poczynając od dn. 2 marca Polskie Radio dwa razy dziennie o godz. 11.30 i 17.30 transmitować będzie z Watykanu wyniki głosowania Conclave, zbierającego się celem wyboru nowego papieża.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 2 marca.

WARSZAWA. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Z Szumem Niemna i Wilii" — por. muz. 11.25 Billy Mayerl gra własne utwory (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.00 „Wszędzie jest życie — i w grotach podziemnych" — pog. 15.15 Kłopoty i rady: „Pani Nelly urządza brydża". 15.30 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.20 „Na folwarku" — aud. dla młodzieży licealnej. 16.40 „Ravel—Milhaud". Wyk.: Leopold Janicki — śpiew, Józef Salacz — skrzypce, Zbigniew Dymmek — fortepian. 17.20 Wynalazcy i wynalazki — pog. 17.30 Rec. organowy Al. Kozłowskiego. 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej. 18.15 „Muz. lekka i muz. poważna" — gawęda. 19.00 „Z filmów i rewii" — koncert. 20.35 And. inform. 21.00 „Pochodnie wieków": „Kolumb". 21.40 Muzyka (płyty). 22.00 „Hej! Wiśla!" — suita Mariana Rudnickiego. Transmisja do Anglii. 22.30 Na organach Wurlitzera (płyty). 22.55 Przegląd prasy i dziennik 23.05 Koncert pod dyr. G. Fitelberga.

WARSZAWA II, 14.00 Zespół Rachonia. 15.00 Nasi pieśniarze w repertuarze pieśni włoskich (płyty). 16.05 Koncert kameralny. 16.40 Wiad. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Zygmunt Orzażewski — obój. 17.10 „To jest ulica notariuszy" reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.10 Role społeczne aktorów — odczyt, wygłosi dr. Aleksander Hertz. 22.30 Koncert solistów. Helena Zubowicz — sopran i Tadeusz Lifan — wiolonczela. 23.05 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club"

PIĄTEK 3 marca

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń, 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Wielka uczona Maria Skłodowska - Curie". 11.25 Piosenki w wyk. Dusoliny Giannini i Tito Tchipy (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Zagadka historyczna dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gospodarcze. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.50 Dzieje elektryczności. 17.05 Pieśni wielkopostne. 17.45 Skrzynka techniczna. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Poezja wieku złotego". 18.50 Piosenki w wykonaniu Zbigniewa Rawicza i Wiery Gran (płyty). 19.30 Muzyka polska i szwedzka. 20.10 Muzyka lekka (płyty). 20.35 Aud. inform. 21.00 Recital śpiewaczy Mieczysława Salecklego. 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. pod dyr. Georges Georgescu i Yvette Neuveu (fortepian). 22.30 „Publicystyka a literatura". 22.45 Muzyka (płyty). 22.53 Przegląd prasy i dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku francuskim.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Rynasa. 16.00 Recital organowy Władysława Widomskiego. 16.40 Wiad. i Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Gra na skrzypcach Janina Skomorowska. 17.10 Kucharstwo współczesne (zupy i sosy). 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka lekka (płyty). 20.05 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 „Nowela jako gatunek literacki". 21.25 Muzyka lekka (płyty). 22.35 Recital śpiewaczy Ady Witowskiej-Kamińskiej. 23.00 Fantazje i sonaty Chopina (płyty).

M. Kowalewski

Moja droga do Socjalizmu

9)

W kilka tygodni po tym dowiedzieliśmy się z odezw o wykradzeniu 10-ciu z Pawiaka. Wiadomość tę przyjąłem z wielką radością, byłem nią jednak zaskoczony. Zdawało mi się, że ja będąc tak blisko tych ludzi, powinienem się chociaż domyśleć, że zanosi się na coś poważnego.

Jeden z towarzyszy pokazał nam później jakiś tygodnik czy miesięcznik ilustrowany, w którym były umieszczone fotografie z twarzami częściowo zamaskowanymi tych towarzyszy, którzy brali udział w wykradzeniu 10-ciu z Pawiaka. Dwóch z nich poznaliśmy. Ja najlepiej poznałem Łysego i wówczas dopiero zorientowałem się, co kryło się w jego propozycji. Gdyby tow. Łysy, rozmawiając ze mną w Wielką Sobotę, dał mi do zrozumienia, że sprawa nie jest przecież tak beznadziejna, to więcej niż prawdopodobne, że na propozycję jego poszedłbym.

We wrześniu 1907 roku stwierdziłem, że jestem znów śledzony, stałem się więc ostrożniejszy.

W pierwszych dniach października 1907 r. zaczęto mi silniej deptać do piętach — postanowiłem więc ukryć się i korzystając z nadarzającej się sposobności wyjazdu na robotę pod granicę austriacką — opuściłem Warszawę.

W dwa dni po przybyciu na miejsce, t. j. do miasteczka Zaklików, poszedłem na drugą stronę granicy i po przepracowaniu 2 tygodni w lesie przy robotach ziemnych oraz jednego tygodnia w Tarnobrzegu, pojechałem od Krakowa. Tam otrzymałem pracę w fabryce Zieleniewskiego. Przy przyjęciu do fabryki, dyrektor jej zwrócił się do mnie ze słowami: pewnoś pan tam kogo zabił i musiał uciekać tutaj? Odpowiedziałem mu, że niestety jedynie brak pracy zmusił mnie do przyjazdu do Krakowa.

Podczas pobytu w Krakowie byłem w domu pod nazwą Związek Związków na ulicy Kruczej i tam spotkałem sporą gromadkę znajomych z Warszawy, którzy ułatwili mi znalezienie pracy i mieszkania. Pewnej niedzieli, będąc w teatrze na koncercie, na którym miała być „cała Kongresówka", przed teatrem spotkałem dwóch spośród 10-ciu wykradzionych z Pawiaka, a mianowicie Antoniego Otockiego pseud. Hrabia i Morgantego, z zawodu sztukatora, mieszkającego w Warszawie na Solcu.

Z początku nie chcieli się do mnie przyznać, ale gdy im wytłumaczyłem, że z ochraną nie mam nic wspólnego, zaczęli ze mną rozmawiać. Po przepracowaniu dwóch tygodni w fabryce Zieleniewskiego postanowiłem jechać dalej. Z fabryki zwolniłem się i czekałem tylko na t. zw. półpasek, który miał mi umożliwić jazdę dalej. W tym czasie dostałem list i depeszę z domu, że szpicel, który śledził mnie, niejaki Żabka, gdzieś zginął — mogę więc wrócić. Mimo to chciałem jechać dalej — los jednak zrządził inaczej.

Na dwa dni przed planowanym wyjazdem, podczas obławy urządzonej w Krakowie na uciekinierów z Kongresówki — zostałem aresztowany i na własne już życzenie odesłany wraz z inymi do granicy rosyjskiej.

Po aresztowaniu i odstawieniu nas do komisariatu pod Wawel, zdaje się, że na tak zwany „Telegraf", komisarz policji zwrócił się do nas z następującymi słowami: „Panowie, kto ma rewolwery nabite, proszę powystrzelać w górę, rewolwery oddać mnie, a ja wam jutro je zwrócę". Na mnie osobiście ten żart, wypowiedziany w miejscu urzędowym po polsku, podziałał bardzo miło.

Z Oświęcimia, dokąd mnie odstawiono, pojechałem do Mysłowic, tutaj jednak też mi się nie poszczęściło, pojechałem więc do Katowic. Ponieważ byłem kandydatem do wojska, termin stawiennictwa zaś już minął, na domiar wszystkiego zapas gotówki też się wyczerpał, musiałem granicę przekroczyć nielegalnie.

W Katowicach spotkałem jakiegoś Żyda, który zgodził się za ostatnie posiadane przeze mnie pieniądze, t. j. za 1 rb. 50 kop., przeprowadzić mnie na drugą stronę. O dobrym już zmierzchu dotarliśmy do stacji kolejowej w Sosnowcu, obaj zziajani i przemoczeni, gdyż musieliśmy przechodzić przez rzekę, ponadto zaś padał jeszcze deszcz.

1 Dnia 5 marca Lud pracujący Tarnowa głosuje na listę P. P. S. i Klasowych Zw. Zawodowych 1

KRONIKA KRAKOWSKA

20 Walne Zgromadzenie Koła Miejscowego Z.Z.K.

Dn. 5 marca b. r., o godz. 8,30 rano, w domu ZZK przy ul. Warszawskiej 17, odbędzie się walne zgromadzenie Koła ZZK z następującym porządkiem dziennym.

1) Zagajenie i referat o 20-leciu Zarządu Koła Miejsc.

2) Wybór Prezydium Zebrania.

3) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.

4) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Kom. Rewizyjnej.

5) Dyskusja nad sprawozdaniem.

6) Wybór nowego Zarządu Koła.

7) Wybór delegatów na Zjazdy Okręgowy i Krajowy.

8) Wnioski na Zjazd Okręgowy i Krajowy.

9) Interpelacje.

W razie braku kompletu, zebranie to odbędzie się w drugim terminie, to jest o godz. 9,30, bez względu na ilość obecnych.

B. ławnik Skawiny powtórnie aresztowany

Donosiliśmy o skazaniu b. ławnika m. Skawiny, Szymona Zapałowicza, na 8 miesięcy z zawieszeniem, za fałszowanie rachunków i asygnat magistratu m. Skawiny.

Obecnie donosimy o innym procesie karnym tego samego oskarżonego. Zapałowicz odpowiadał w sądzie krakowskim za kradzież narzędzi i materiałów ślusarskich, której dopuszczał się systematycznie jako starszy majster kolejowy w parowozowni Kraków-Wschód.

W wyniku rozprawy sąd skazał Zapałowicza na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat.

Jednocześnie skazani zostali: Wojciech Major, emeryt kolejowy i Wojciech Czopek, stolarz, za nabywanie kradzionych narzędzi i materiałów, obydwaj po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Tarnów przed wyborami

Wielkie zgromadzenie przedwyborcze

W niedzielę, 5 b. m., odbędą się wybory do Rady miejskiej w Tarnowie. Zainteresowanie wyborami jest olbrzymie, to też spodziewają się wielkiej frekwencji wyborczej. Najżywszą agitację rozwinęła lista P.P.S. i klasowych związków zawodowych.

W niedzielę 26 lutego odbyło się wielkie zgromadzenie przedwyborcze P.P.S. Na wiec przybyło około 5000 osób. Po zagajeniu przez tow. Siła wybrano prezydium wiecu z tow. K. Ciołkoszem na czele. Przemawiali ttow. *Piotrowski* z Warszawy, *M. Mastek*, znany literat Leon *Kruczkowski*, czołowy kandydat listy P.P.S., witany burzą oklasków tow. Adam *Ciołkosz* i tow. dr. R. *Szumski*. Podczas zgromadzenia grała muzyka robotnicza, zespół T.U.R. wykonał pięknie kilka deklamacyj chóralnych. Tow. Pichalska z Krakowa oddeklamowała z wielkim artyzmem kilka wierszy. *Wśród entuzjazmu uchwalono rezolucję, wzywającą do głosowania na listę P.P.S. i klasowych związków zawodowych nr. 1.*

Trzeba zaznaczyć, że duża sala Sokoła nie mogła pomieścić przybyłych na zgromadzenie tak, że znaczna część uczestników stała na dziedzińcu „Sokoła" oraz na sąsiednich ulicach, słuchając przemówień przez ustawione megafony.

Takiego zgromadzenia dawno Tarnów nie widział. W mieście panuje powszechne przekonanie, że socjaliści zdobędą większość w Radzie miejskiej i obejmą rządy na ratuszu tarnowskim. Dzień 5 marca będzie dniem triumfu i zwycięstwa ludu pracującego Tarnowa.

Dnia 5 marca b.r. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w JAWORZNIE w sali Domu Robotniczego Walne Zebranie Członków P. P. S.

Zgromadzenie przedwyborcze

w Mogilanach (pow. Kraków)

W niedzielę, dnia 5 marca, mają się odbyć wybory do Rady Gromadzkiej w Mogilanach, koło Krakowa. Ponieważ są tam bardzo silne wpływy socjalistyczne, cała reakcja ozonowo - chadecko - endecka, w obawie o mandaty, zaproponowała przedstawicielom Komitetu P. P. S. kompromisową listę. **Robotnicy i chłopi Mogilan stojący wiernie przy Sztandarze Demokracji i Socjalizmu odrzucili kompromis, wystawiając własną listę.**

W niedzielę, dnia 26 lutego zostal zwołany przez Komitet PPS. wiec przedwyborczy, na którym do masowo zebranych obywateli przemówił tow. Lucjan Motyka z Krakowa. Referent przedstawił znaczenie samorządu i zwycięstwa demokracji w największych miastach Polski, wykazywał jak kłamliwe są przyrzeczenia i oświadczenia Ozonu, który wmawiając obywatelom, że samorząd powinien ograniczyć się do roli czynnika gospodarczego, — sam rozpętał we wszystkich prawie miastach agitację polityczną przy wyborach.

W dalszym ciągu przemówienia tow. Motyka ostro skrytykował chadeków, którzy wykorzystują religijność ludzi i szczytne hasła chrześcijańskie do przyziemnych celów własnej polityki, wrogiej interesom mas pracujących i samej zasadzie chrystianizmu.

Wielkie zainteresowanie zgromadzeniem, a także żywe reagowanie na słowa prelegenta, każą mieć pewność, **że wybory w Mogilanach będą dalszym etapem w łańcuchu zwycięstw idei socjalistycznej.**

Przed południem w tym samym dniu odbyło się „zgromadzenie" chadeko - „narodowców", na którym zgromadziło się razem z de'egatami z sąsiednich miejscowości i władzą gminy niewiele więcej po nad dziesięć osób.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Historie dnia

Ujęcie międzynarodowego włamywacza. Policja śledcza zatrzymała na ul. Krakowskiej Elmerla Salamona, lat 25, ze Lwowa, nieuchwytnego, międzynarodowego, niebezpiecznego zawodowego złodzieja włamywacza, który niósł ze sobą teczkę skórzaną, wyładowaną, a w której, jak się okazało, było srebro stołowe i lichtarze. Ponieważ Elmerl nie mógł wyjaśnić, skąd posiada to srebro, został zatrzymany w aresztach policyjnych. Tymczasem stawił się w Wydziale Śledczym Izrael Zucker, zam. w Krakowie przy ul. Paulińskiej 30 i zgłosił, że tegoż dnia między godz. 18 a 19, nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł na jego szkodę srebro stołowe i inne przedmioty, wartości 3.250 zł. Zucker, ku wielkiemu zdziwieniu i zadowoleniu — rozpoznał odebrane od zatrzymanego Elmerla — srebro, jako swoją własność.

Dochodzenia wykazały, że sprawcą kradzieży był Elmerl, wobec tego został przekazany do dyspozycji władz sądowych.

Konkurs

na estetyczny dom parterowy

Architektura budynków mniejszych, wznoszonych na terenie m. Krakowa i najbliższej okolicy, niezrzadko nasuwa wątpliwości natury estetycznej. Parterowe domy jednorodzinne często przez długie lata pozostają niewykończone lub wykończone niedbale. Tymczasem również w dziedzinie małych domów, jedno lub wielorodzinnych, powstawać mogą bez wydatniejszego wzrostu kosztów rzeczy architektonicznie i estetycznie wartościowe.

Ponieważ wygląd budynków świadczy i świadczyć będzie o kulturze naszych czasów i ponieważ budynki te powinny podnosić (a nie obniżać) piękno podmiejskiego krajobrazu, przeto działając w ścisłym porozumieniu z Zarządem miejskim w Krakowie Stowarzyszenie Architektów R. P. Oddział w Krakowie urządziło konkurs na najlepiej udany domek parterowy, ukończony w latach 1937—1938.

W wyniku konkursu przyznano I nagrodę (w kwocie 300 zł.) p.p. Karolowi i Zofii Adamkom za wybudowanie estetycznego domku przy ulicy Wolskiej Nr. 200 (Zwierzynic), zaś II nagrodę (w kwocie 200 zł.) p.p. Julianowi i Annie Schlesingerom, ul. Wrocławska 54 (Krowodrza).

W skład Sądu Konkursowego wchodzili: z ramienia Zarządu Miejskiego — inż. arch. F. Sachse, z ramienia Tow. Miłośników Zabytków m. Krakowa — doc. dr. A Bochnak i inż. J. Eklelski, z ramienia Stow. Architektów R. P.— inż. arch. St. Świszczowski i arch. H. Górecki.

Sprostowanie

Po myśli art. 27 i 28 Dekretu Prez. Rzeczp. Polskiej z dnia 21 listopada 1938 r. (D. U. R. P. Nr. 89 poz. 608): Prawa Prasowego, upraszam o bezpłatne umieszczenie w czasopiśmie „Naprzód" niezmienionego następującego sprostowania:

„Łamią ustawę zbiorową. Apel do Ministerium Opieki Społecznej.

Nie jest zgodna z prawdą wiadomość, umieszczona w artykule pod powyższym tytułem czasopisma „Naprzód" z dnia 22 lutego 1939 r. Nr. 56 na str. 6, iż Henryk Molicki, jako pracodawca i właściciel piekarni w Krakowie, przy ul. Kazimierza Wielkiego 43, przeciąga ustawowy czas pracy, łamie umowę zbiorową, nie respektuje własnego podpisu na umowie zbiorowej i nie dopuszcza na szósty dzień pracy bezrobotnych, — natomiast prawdą jest, iż podpisany Henryk Molicki, nie zawierał i nie podpisywał żadnej umowy zbiorowej, do Cechu Piekarzy Gr.: I-sza nie należy od 1 czerwca 1937 roku i jakikolwiek zatym układ zawarty przez Cech nie wiąże go, pomimo to w piekarni jego czas pracy wynosi 6 godzin na dobę, a w dnie przedświąteczne 8 godzin. W piekarni zatrudnia przez jeden dzień w tygodniu tylu bezrobotnych, ilu pracuje czeladników Warunki za tym pracy w jego piekarni są nawet korzystniejsze niż przewiduje umowa zbiorowa. Henryk Molicki, Kraków, Kazimierza Wielkiego 43".

Z poważaniem

Henryk Molicki.

ZE ŚLĄSKA

Uroczysta Wieczornica

sekcji kobiet w Mysłowicach

Przejawiająca żywą działalność organizacyjną Sekcja Kobiet przy P.P.S. w Mysłowicach, urządziła przy licznym udziale członkiń wieczornicę. Zebranie zagaiła przewodnicząca tow. Wilczkowa. witając wszystkich obecnych Po zagajeniu oddała głos tow. Jantowej, która wygłosiła treściwe przemówienie, wyrażające podziw dla organizacji kobiet w Mysłowicach.

W imieniu C.Z.G. i P.P.S. tow. Linke podziękował zarządowi sekcji oraz wszystkim towarzyszkom za ofiarność i zrozumienie potrzeb ruchu klasowego. Po przemówieniach nastąpiła wspólna kolacja, a po kolacji zabawa taneczna, która trwała do godz. 4. Towarzysze i towarzyszki opuścili salę zadowoleni, obiecując dołożyć jeszcze więcej starań dla rozwoju ruchu kobiecego przy P.P.S.

Pomyłka p. majora Ludygi-Laskowskiego

„Śląski Kurier Poranny" zamieścił sprawozdanie ze zjazdu jubileuszowego P. O. W. na Śląsku. Według tego pisma oświadczył p. major Ludyga - Laskowski, „że u czynników miarodajnych uzyskała Podkomisja Śląska zapewnienie, że niezałatwione wzgl. odrzucone wnioski (w sprawie nadania krzyża i medalu Niepodległości. Dop. Red. Gaz. Rob.) zostaną ponownie rozpatrzone i we wypadkach słuszności uwzględnione. Stało się dobrze w interesie słusznej sprawy, że ob. major Ludyga - Laskowski sprawy tak obszernie, jasno i wyraźnie przedstawił na Walnym Zjeździe Peowiaków.

Wspominając o ruchu niepodległościowym na Górnym Śląsku stwierdził on z całą świadomością, że tylko Tow. Gimn. „Sokół", a zwłaszcza Zjednoczenie Zawodowe Polskie były pierwszymi organizacjami w ruchu narodowym i podwaliną pod organizacje POW.

Z całą świadomością stwierdzamy, że nie tylko „Sokół" i ZZP. były pierwszymi organizacjami w ruchu narodowym i podwaliną pod organizację P. O. W., lecz w takim samym stopniu także PPS. Pan mjr. Ludyga-Laskowski, jako były członek PPS., wie o tym dobrze i sądzimy, że swoją omyłkę sprostuje.

Z całą świadomością możemy stwierdzić, że ruchem P. O. W., kierowali Piłsudczycy, którzy przede wszystkim współpracowali na Śląsku z PPS.

Pan mjr. Ludyga - Laskowski chyba pamięta jeszcze, ilu Piłsudczyków było wówczas na Śląsku?

Teatr miejski dla T.U.R.

W niedzielę, 12 marca o godz. 8 wiecz., odegrana będzie komedia Moliera p. t.:

„MIZANTROP"

Bilety sprzedaje admin. „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11 I p. of. i Biblioteka TUR ul. Sławkowska 12, I p.

Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

„Szkoła zdrowia"

UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ I POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

VIII Cykl wykładów

Program odczytów na najbliższy tydzień

Dnia 2 marca, o godz. 7 wiecz. wygłosi odczyt p. t. „O kile (syfilis)" dr. Tadeusz Mulowski. Odczyt ilustrują przezrocza.

Wykłady odbywają się przy ul. Dunajewskiego 5, parter, oficyna lewa.

Wstęp na wykład za opłatą 20 groszy. Bezrobotni na okazaniem legitymacji bezrobocia mają wstęp wolny

Z miasta

UDOGODNIENIA POCZTOWE.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie przypomina, że 1) paczki zwykłe z podaną wartością do 200 zł. nieobciążone pobraniem, nadawać można bez adresów pomocniczych. 2) Wprowadzono „paczki na okaziciela". Paczki takie odbierać można bezpośrednio w urzędzie oddawczym bez obowiązku legitymowania się, a jedynie za zwrotem dowodu nadania. 3) Paczki z opłatą przerzuconą na adresata i za opłatą kredytowaną nadawać mogą firmy wysyłające większą ilość paczek. 4) Kwotę pobrania podwyższono do 10 tys. zł., 5) Zezwolono by w małych miejscowościach przekazy telegraficzne w razie niemożności dokonania całej wypłaty wypłacono częściowo.

Bliższych informacji udzielają wszystkie placówki pocztowe.

NA TARGU.

Mleko niezbier. 20 — 22 gr. Śmietanka 50 — 60 gr. śmietana 1.10—1.20 zł. Ser. zwycz. 70 — 1 zł. Masło wybor. 4 zł. Masło stoł. 3.80 zł. Masło kuchenne 3.50—3.60 zł. Jaja świeże 1.30 zł. Jaja kuchenne 1.10 zł. Jaja wapienne 1 zł. Buraki ćwikłowe 12—14 gr. Cebula 15—20 gr. Marchew 13—15 gr. Pietruszka 20 — 25 gr. Seler 18 — 20 gr. Ziemniaki 8—10 gr. Rabarbar 1.30 — 1.50 zł. Jabłka komp. 1—1.30 zł. stołowe 1.50—1.80 zł. Gęś żywa 6—9 zł. Gęś bita 5—7 zł. Indyk i indyczka 8—15 zł. Kura żywa 3.50—5.50 zł. kura bita 3—4.50 zł.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 2 marca.

6.7 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza" 8.10 Muzyka (płyty) oraz wiadomości bież. 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 11.25 Billy Mayerl gra własne utwory (płyty z Warszawy). 14.00 Z krainy baśni (płyty). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 „Dobry wieczór państwu" — w opracowaniu Stanisława Broniewskiego. 18.10 Marsze w literaturze fortepianowej. Wykonawca: Alfred Muller. 21.40 Muzyka (płyty z Warszawy). 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 Witold Zechenter: „Wieczór fraszek". .20 Koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinowej „Espana" pod dyr. Stefana Syryłły. 23.05 Zakończenie aud

PIĄTEK 3 marca

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.25 Piosenki w wyk. D. Giannini i T. Schipy (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka (płyty). 14.20 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Gdy królowa Zima do Polski przyszła" audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Mariana Mikuty z pieśniami Czecha, Kazury, Niewiadomskiego i innych. 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Wiad. gospodarcze. 17.45 Dokąd jechać w święto? w opracowaniu mgr. Bolesława Pągowskiego. 17.50 Wywiad sportowy. 18.00 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej: Stanisław Mikuszewski (I skrz.), Herbert Nierychło (II skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiol.). 18.50 Muzyka lekka (płyty z Warszawy). 20.10 Muzyka lekka (płyty z Warszawy). 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

T. U. R.

ROLA SAMORZĄDU W POLSCE

odczyt pod tym tytułem wygłosi radny tow. *M. ...er* w domu Tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7 w piątek, dnia 3 marca, godz. 19. Wstęp wolny.

Rehabilitacja

adwokata krakowskiego

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę adwokata krakowskiego, dr. Artura Hersteina, oskarżonego o podrobienie podpisów na pismach, wniesionych do sądu. Akt oskarżenia zarzucał mianowicie dr. Hersteinowi, że na piśmie do Sądu Najwyższego podrobił podpis klienta, oraz że dopuścił się podobnego przestępstwa we wniosku sądowym w sprawie spadkowej.

Sąd Okręgowy w Krakowie uznał w swoim czasie dr. Hersteina winnym podrobienia podpisów i skazał go na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

W wyniku rozprawy, sąd dał wiarę zeznaniom oskarżonego i całkowicie go uniewinnił.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 2 marca „Mizantrop".

Piątek, 3 marca „Mizantrop".

Kina

ADRIA: „Verdi" i „Prawo młodości".

ATLANTIC: „Królewna Śnieżka" i „[illegible]".

DOM ŻOŁNIERZA: „La Habanera".

ŚWIT: „Student z Pragi".

PROMIEŃ: „Jej pierwszy błąd".

ŚWIT: „Student z Pragi".

STELLA: „Szczęśliwa 13".

SCALA: „Hotel du Nord".

UCIECHA: „Patrol bohaterów".

WANDA: „Niewolnica z Szanghaju".

Ogłoszenia drobne

Radio śląskie

CZWARTEK, 2 marca.

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Billy Mayerl gra własne utwory — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. W przerwie o godz. 14.20 „Wiosenne kłopoty kobiet", pogadanka Heleny Bieńkowskiej-Sklenarzowej. 14.50 Chwilka społeczna. 11.55 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Poradnik radiowy w oprac. Olgierda Chełmickiego. 18.10 Z albumu spikera. 18.25 Wiadomości sportowe. 21.40 Muzyka z płyt (W-wa). 22.00 Rozmowę ze słuchaczem przeprowadzi Jerzy Tepa. 22.10 „Wesoły wieczór", audycja słowno-muzyczna. 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK 3 marca

5.30 „Dzień dobry" wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Piosenki w wykonaniu Dusolony Gianni i Tito Schipy (płyty z Warszawy). 14.00 „Poznajmy przyrodę śląska: Przebudzenie się zwierząt ze snu zimowego" — pogadanka Zdzisława Stuglika. 14.10 Koncert życzeń 14.50 Radiofonizacja kraju. 14.55 Wiad. bieżące i giełda. 17.45 „Polskość Śląska w pamiętnikach historycznych województwa śląskiego" — wygłosi dr. Kazimierz Popiołek. 17.55 „Co słychać w świetlicy pracowników handlowych w Katowicach" — reportaż w oprac. Edwarda Gardiasza — audycja świetlicowa. 18.15 „Uprawa buraków cukrowych i jej znaczenie" — pogadanka inż. Stefana Sznury. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.50 Muzyka lekka (płyty z Warszawy). 20.10 Muzyka lekka (płyty z Warszawy). 22.55 Informacje. 23.05 Zakończenie programu.

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.